



1986 r.

15 zł

Blżej Staszica

TADEUSZ A. JAKUBIAK

KRÓTKO O KONCEPCJI

Jednym z podstawowych typów muzeów (ekspozycji muzealnych) są muzea biograficzne — poświęcone życiu i dokonaniom zasłużonych dla kraju czy regionu osób. Takim muzeum w założeniu jest Muzeum Stanisława Staszica w Pile. Placówka mieszcząca się w budynku związanym tradycją z miejscem urodzenia wielkiego Polaka gromadzi i eksponuje pamiątki dokumentujące życie i dzieło swego patrona. Muzeum w Pile od początku swego istnienia znalazło się w niezwykle trudnej sytuacji. Poza budynkiem, częściowo zachowanym w zmienionej formie nie dysponowało obiektami związanymi z osobą Stanisława Staszica. Wieleletni trud kolekcjonerski zaowocował w postaci zgromadzenia pewnej ilości eksponatów, które mogły stanowić punkt wyjścia do podjęcia próby zorganizowania nowej ekspozycji stałej oraz do nakreślenia szczegółowego programu permanentnego powiększenia zbiorów, co w efekcie powinno zaowocować stałym wzbogacaniem wystawy, a Muzeum zapewnić możliwość realizowania szerokiego programu dydaktycznego. Ograniczone możliwości pozyskania przedmiotów bezpośrednio związanych z osobą patrona, jak również konieczność uwzględnienia w działalności po-

trzeb społecznych pozwalają założyć, że Muzeum docelowo stanie się placówką będącą centrum wiedzy o życiu i działalności Stanisława Staszica.

W związku z powyższym działalność merytoryczna placówki niezależnie od programu kolekcjonerskiego winna koncentrować się na zebraniu w miarę pełnej dokumentacji archiwalnej i naukowej z życiem i dziełem Staszica związanej, a w dalszej perspektywie należałoby uwzględnić poszerzenie profilu placówki i gromadzenie zwłaszcza opracowań naukowych dotyczących epoki patrona.

Konsekwentna realizacja tak nakreślonego programu sprawi, że w ciągu kilku lat centrum wiedzy o Stanisławie Staszicu i jego epoce będzie bez wątpienia dla muzeum dużą szansą, przeobrazi się w placówkę „sensu stricto” naukową.

Tę ogólną tezę podporządkowaną została koncepcja muzeum i jego ekspozycji, które mając otwarty charakter umożliwiający w miarę napływu eksponatów jej wzbogacenie, łączy aktualne możliwości ekspozycyjne z szerokim programem działalności upowszechnieniowej.

MUZEUM ZAPRASZA

Aktualnie otwierana ekspozycja posiada trzy zasadnicze wątki (ciąg dalszy na str. 4)

Nie ostały się niemal zupełnie materialne pamiątki związane z życiem Staszica i warunki powszedniego życia, w których działał. Jakaż to siła sprawia więc, że imię Stanisława Staszica staje się wciąż na nowo, w warunkach tak innych, wielkim zawołaniem, które mobilizuje i zbiera ludzi różnego wykształcenia i różnych zawodów, różnych poziomów wieku? Jak to się dzieje, że imię Staszica ma taką siłę? Dzięki czemu tak się dzieje? Oto są pytania, na które bardzo krótko chciałbym szukać odpowiedzi.

Być narodowi użytecznym

BOGDAN SUCHODOLSKI

Fascynująca była przede wszystkim jego osobowość. To, co stanowiło szczególną wartość, polegało na mądrości, odwadze i skutecznej w działaniu. Mądrość skuteczną w działaniu w warunkach — powiedzmy to wyraźnie, chociaż to brzmi paradoksalnie — uniemożliwiających działanie. Refleksja nad życiem Staszica, zwłaszcza nad jego pierwszą połową, to właśnie przede wszystkim pokazuje. Odważne, umiejętne, mądre działanie w warunkach uniemożliwiających działanie. Dlaczego uniemożliwionego?

Po pierwsze dlatego, że był on prześladowanym Polakiem. „Trafiłem — pisał — na czas nieszczęśliwości, gwałtów, rozbojów mojej Ojczyzny”, a nawiązując do losów rodzinnego miasta stwierdzał: „Ciało dźwiga niewolnicze jarzmo Prusaka. Dusza wolno myśli dotychczas”. W tych najniekorzystniejszych warunkach politycz-

nych Staszic zdobywał umiejętność i odwagę działania.

Równocześnie zakres jego działania wyznaczony był przez społeczne pochodzenie. Staszic był synem mieszczaństwa. W autobiografii skarżył się — z rzadkim w jego tekstach wzruszeniem — „wszędzie wstydy się musiałem swego urodzenia, wszędzie je znalazłem okryte wzgardą, odrzucone od czoł, od urzędu i od ziemi”. Rzeczywiście, kim był Staszic w Rzeczypospolitej szlacheckiej? Był guwernerem w domu Zamojskich. Wyobraźmy sobie tę sytuację; być guwernerem, wychowawcą synów Zamojskiego, uczyć więcej! Dzieła, które ogłosił wtedy: „Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego” i „Przestrogi dla Polski” — dzieła, które odegrały tak ważną rolę w pracach poprzeczających uchwalenie Konstytucji 3 Maja — ukazały się anonimowo. Nie ważył się na to, by na ich kartach tytuło-

wych wypisać swoje nazwisko, by nie osłabić siły argumentacji, gdyby się stało wiadomym, że syn mieszczański pozwolił sobie na taką krytykę szlacheckiej Rzeczypospolitej. A jednak te dzieła miały znaczenie.

Jednak takie działanie w warunkach uniemożliwiających je

publicznej Księstwa i Królestwa. Otworzyły się przed nim szerokie możliwości działania, ale nie znaczący to, żeby ta odważna mądrość skutecznego działania, która go cechowała w pierwszej fazie życia, miała być niepotrzebna. Wręcz przeciwnie, w tych latach sukcesów Staszic ostrzeż i inaczej widział przyszłą drogę Polski niż wielu jego współczesnych i wpływał się w niej

świadczyło o wielkości Stanisława Staszica. Wiadomo, że Stanisław August kazał wybić słynny medal na cześć Stanisława Konarskiego, podkreślając, że jest to człowiek, który odważył się być mądrym, ale nieporównanie bardziej medal taki przysługiwać powinien by Staszicowi. Bo chociaż dzieło Konarskiego było rzeczywiście imponujące, to jednak za Konarskim stał Zakon. Potężny Zakon Pijarów i — mimo wewnętrznych sprzeczności w tym Zakonie panujących — była to siła, na której Konarski mógł się oprzeć. Za Staszicem nie stał nikt. Staszic był zupełnie samotny. Jego działalność nikt nie wspierał. Oto niezwykły, oto może jedyny przykład samotnego działania w Polsce.

Po klęsce szlacheckiego państwa — zewnętrznie biorąc — znacznie lepiej ułożyły się losy działalności Staszica. Zaczął on zajmować wybitne stanowiska w administracji

ostrej konflikt z tymi, którzy rządili krajem. To Staszic walczył konsekwentnie przeciwko przywilejom arystokracji i szlachty, która w sensie formalnym utraciła prawo wyłączenia z rządzenia krajem, ale która faktycznie nadal tym krajem rządziła. Był też przeciwnikiem tradycyjnej polskiej kultury „dworów”. Był także przeciwnikiem nowym aspiracjom warstw, która szukała rządzącej pracy w „kancelariach”, co stanowiło dla młodzieży szlacheckiej i arystokratycznej nową formę władania krajem.

Staszic był także — niekiedy trzeba powiedzieć: niestety — przeciwnikiem młodzieży rewolucyjnej. Przyszłość świata i Polski widział na innych drogach politycznych, ale był także przeciwnikiem rodzącemu się wówczas programowi rozwoju kapitalizmu w Polsce, wedle którego działalność gospodarcza miała być przede wszystkim sprawą inicjatywy jednostek i jednostkowych zysków, a nie sprawą pracy, nauki i pożytku ogólnonarodowego.

Bronił wizji przyszłości — jako społeczeństwa pracy i

(ciąg dalszy na str. 5)



Nie ma w Pile uznanych zabytków architektury, ale w mieście tym — obok przeważającej nowej zabudowy — zachowały się stare, pełne uroku domy.

Rys. Andrzej Świętek

Jest to już trzecie wydanie jednodniówki „Piła Mówi”, inicjowanej przez Towarzystwo Miłośników Miasta Pili. W tym numerze zachęcamy Czytelników do przeczytania interesujących refleksji o życiu i działalności Stanisława Staszica, które w swych publikacjach ujęli: prof. Bogdan Suchodolski, doc. Barbara Szacka i dr Tadeusz A. Jakubiak.

Sporo łamów zajmują też sprawy pilskiej kultury, a swymi spostrzeżeniami dzielą się tu Stefan Poradnik w artykule o tradycjach muzealnictwa w Pile i Krzysztof Tadeusz w publikacji pt. „Pomiędzy Paryżem a Wyrzyskiem”. Poza tym sprawy kultury omawiane są m.in. w materiale o działalności pilskiego Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy oraz w informacji nawiązującej do obchodów „Roku Staszicowskiego”.

Ale zachęcamy również do lektury wszystkiego, co związane jest z naszym miastem, a więc o pilskich ZNTK, o strażakach, drukarzach, służbie zdrowia oraz o przyszłym hotelu „Rodło” i osiedlu Koszyce. Nie zabrakło też miejsca na prezentację Klubu Seniora, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Towarzystwa Miłośników Miasta Pili, Klubu Akwarystów i Klubu „Bartek”.

Kolejnym tematem, który polecamy, są oryginalne powojenne pamiątki napisane przez księdza Jerzego Rumaka.

Mamy też niespodzianki. Są nimi: wywiad z Jolantą Borsukiewicz, pilanką i najładniejszą dziewczyną „Studia-1” oraz dla miłośników rozrywek umysłowych — specjalna krzyżówka (z wartościowymi nagrodami). I na koniec... polecamy wymowny felieton Jacka Przeglądu pt. „Noce życia marzycieli”.

Redakcja

W pilskich ZNTK

Czas modernizacji

O potrzebie modernizacji Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego im. I Armii Wojska Polskiego mówiono i podejmowano problem już dawno, jeszcze w latach sześćdziesiątych. Mimo upływu lat i wzrastających z roku na rok zadań ZNTK prowadziło swoją działalność w warunkach takich jakie stworzono w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej, w wyniku odbudowy po zniszczeniach wojennych. W międzyczasie rozpoczęto remonty lokomotyw spalinywych dostosowując stanowiska naprawcze do tego celu we własnym zakresie. Różne były koleje i losy modernizacji. Był nawet taki moment, że były środki finansowe, których wciąż dla Pily brakowało, a nie było wykonawcy. A zadania mogła się podjąć tylko wyspecjalizowana firma. Była nią działająca na terenie województwa pilskiego Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2. Dopiero w 1984 roku doszło do podpisania umowy na realizację tego tak długo oczekiwanego przez kilkudziesięcioletnią załogę zadania inwestycyjnego.

— Modernizacja rozpoczęła w 1984 roku zgodnie z planem realizacyjnym powinna być zakończona w ciągu 8 lat, informuje główny specjalista ds. inwestycji — Kazimierz Kosmalka. Zadanie to ma wartość kosztorysową rzędu kilku miliardów złotych według cen roku 1984. Stąd też, w trosce o utrzymanie normalnej, oczywiście w dotychczasowych bardzo trudnych, warunkach produkcji zadanie zostało podzielone na cztery etapy. Takie działanie jest także w pewnym sensie wymuszone przez wykonawców. Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2 podjęło się wykonawstwa robót ogólnobudowlanych. Stąd też nie mamy generalnego wykonawcy i musimy poszukiwać odpowiednich do zadań podwykonawców. To dodatkowo komplikuje realizację tego ogromnego przedsięwzięcia.

Trwa realizacja pierwszego etapu. Z ziemi „wychodzi” obiekt akumulatorowni i zajezdni wózków. Na parterze powstają nowoczesne stanowiska naprawcze. Natomiast na piętrze zaplecze socjalno-bytowe dla załogi tego wydziału. Dzięki temu w diametralny sposób poprawiają się warunki pracy oraz bhp. W ramach pierwszego etapu wykonuje się nadto prace budowlano-montażowe w zakresie infrastruktury technicznej, których celem jest przygotowanie ZNTK do przyjęcia energii cieplnej z KR „Zachód”. Ciepłownia ta budowana była

wcześniej z myślą o zaspokojeniu m.in. potrzeb ZNTK, które partycypowały w kosztach tej inwestycji. Docelowo pobierać się będzie ciepło rzędu 40 Gcal.

W drugim etapie przewidziano budowę budynku warsztatowo-socjalnego oraz stacji głównego zasilania zakładów w energię elektryczną. Budynek warsztatowo-socjalny będzie miał kilka kondygnacji. Na parterze będą stanowiska naprawcze drobnej armatury. Natomiast na pierwszym i drugim piętrze zaplecze socjalno-bytowe dla 500—600 osób zatrudnionych w hali głównej napraw parowozów i lokomotyw spalinywych. Przewidziano m.in. dużą salę — jadalnię, wielofunkcyjną — będzie mogła służyć np. do narad i okolicznościowych spotkań. W tym obiekcie mieścić się będą także zakładowe laboratoria, w tym kontroli jakości. Drugie zadanie to budowa dwóch głównych stacji zasilania w energię elektryczną, gwarantujących pełne zabezpieczenie przed np. wyłączeniami prądu.

W przyszłym roku rozpocznie się realizację trzeciego etapu — najważniejszego. Zadanie to polega na adaptacji pilskich ZNTK do napraw lokomotyw spalinywych. Jest to najtrudniejsze i zarazem najbardziej kosztowne zadanie. Na ten etap zaplanowano całkowitą modernizację istniejącej hali głównej o powierzchni ponad 1,5 hektara. W zmodernizowanej hali znajdą się nowoczesnie wyposażone stanowiska naprawcze lokomotyw spalino-

wych. Wybudowana zostanie hamownia lokomotyw, hamownia agregatów prądotwórczych, myjnia i śrutownia (urządzenie do oczyszczania z rdzy i brudu ram podwozi lokomotyw), nowa stacja paliw. Planowana hamownia będzie wyposażona w węzeł odzyskiwania energii elektrycznej. Na siedmiu stanowiskach zainstalowane będą falowniki tyrystorowe, które umożliwiają wg pomysłu racjonalizatorów i wynalazców z ZNTK — Pila, odzyskiwanie energii elektrycznej powstającej w procesie hamowania. Przewiduje się także zastąpienie w tym procesie gazem elektrycznej tańszym gazem ziemnym. W związku z tym do ZNTK doprowadzana jest sieć gazowa.

W czwartym etapie zmodernizowane zostaną wszystkie istniejące na terenie zakładów, obiekty energetyczne: kompresownia, acetylenownia, powstania urządzenia rozpraszające gaz ziemny.

Przedsięwzięcie o mniej kluczowym dla działalności zakładów znaczeniu jest wiele. Poza programem modernizacji znajduje się np. budowa szkoły przyzakładowej. Jest to wspólne przedsięwzięcie z Węzłem PKP. Ze wspólnych środków i wspólnymi siłami do roku 1990 powinna powstać szkoła, w której poszukiwanych zawodów uczyć się będzie 500 uczniów. Obecnie istniejąca wręcz „pęka w szwach”.

— Dłużej z modernizacją nie można było czekać — stwierdza dyrektor naczelny — Krzysztof Wróbel. Warunki w jakich pracuje załoga pilskich ZNTK są na pograniczu bezpiecznego pułapu. Zdawało się, że trzeba sprawę z tego, że w dużej części pracują ludzie w warunkach wręcz połowich. Mimo to pracują bardzo dobrze, o ofiarności już nie mówiąc. Nasze zakłady natomiast były na remonty parowozów. W związku z systematycznym wycofywaniem tego typu jednostek w 1976 roku

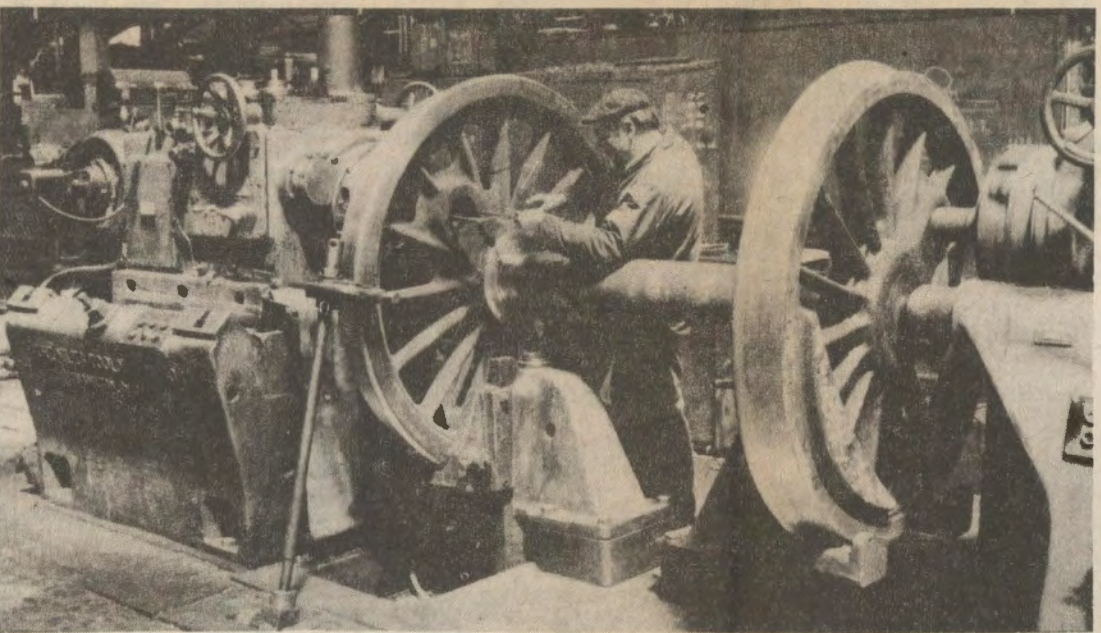
rozpoczęto w Pile naprawy lokomotyw spalinywych. Stanowiska naprawcze przygotowane własnymi siłami. Obecnie w skali rocznej wykonuje się już 300 jednostek, a potrzeby rosną.

Według założeń techniczno-ekonomicznych inwestycji modernizacyjnej planuje się po jej zakończeniu remonty lokomotyw spalinywych na poziomie 800 jednostek w skali rocznej. Inaczej mówiąc zadania wzrosną trzykrotnie. Wprowadzić ZNTK — Pila specjalizować się będzie w naprawach lokomotyw spalinywych pozostanie jednak pełen zakres napraw głównych parowozów. Cóż, ktoś to musi w Polsce robić, a największe doświadczenie ma w tym zakresie załoga pilskich ZNTK. Taka jest konieczność, choć jest to swoista „kloda” w realizacji podjętego zadania modernizacyjnego.

Postęp prac oraz podejmowane działania w tym zakresie znajdują się w centrum zainteresowania nie tylko robotniczej załogi i dyrekcji zakładów. Interesują się tym także władze polityczno-administracyjne Pili i województwa oraz resorty komunikacji. Z realizacji tego zadania zapoznana się także wizytująca obiekty zaplecza technicznego kolei państwowych podkomisja poselska. Jednym z inicjatorów tej wizyty był poseł na Sejm — Czesław Witkowski — robotnik w pilskich ZNTK.

Czy założone 8 lat na zakończenie tej inwestycji wystarczy? To pytanie, na które dziś trudno dać odpowiedź. Jedno jest pewne, raz rozpoczęte po tylu latach dzieło trzeba skończyć w terminie, innej alternatywy w zasadzie nie ma. Zdają sobie z tego sprawę w pilskich ZNTK i sądzą, że tej szansy się nie zmanuje.

WŁADYSŁAW WRZASK



Fot. Eugeniusz Mikuszewski

Pobudka o czwartej rano. Trzeba nakarmić i oprzątnąć inwentarz. Potem zaraz w pole. Ziemia obdarta sznurze tylko tych, którzy o nią dbają. I tak do wieczora. A przez ten cały czas trzeba być w gotowości szczególnie teraz, kiedy wszystko jest suche. Niemal klasycznym jest już przykład Józefa Dorsza z Miasteczka Krajeńskiego, który mając na polu piętnastu ludzi wynajętych do zbioru ziemniaków, konie i sprzęt, rzucił to wszystko na głos syreny i biegnie ratować. Kogo i co? Tego jeszcze nie wie. Ważny jest sygnał...

Strażacy — ochotnicy. Jest ich w naszym regionie wielu. Od zawodowców różni się jedynie tym, że do swej społecznej działalności dokładają...

Ochotnicze Straże Pożarne na tej ziemi obrósł już ogromną, sięgającą ubiegłego stulecia, tradycją. Są tutaj rodziny, w których strażackie powołanie przekazywane jest z ojca na syna. Jedną z najstarszych w Polsce OSP we Wronkach datuje początki swej działalności od 1857 roku. Ponad 100 lat istnieją jednostki OSP w Romanowie Górnym, Świętej Wągrowcu, Krajence, Wieleniu, Pawłowie, Żońskim. 15 czerwca 1986 roku setną rocznicę swego powstania obchodziła OSP w Czarnkowie, a jeszcze w tym roku obchodzić będzie OSP w Buczku Wielkim.

Ogromną popularnością cieszą się strażackie orkiestry dęte. Jest ich w województwie dziewięć. Rozwojowi tej formy muzykowania sprzyjają szczególnie doroczne przeglądy organizowane wspólnie z Polskim Związkiem Chórów i Orkiestr Dętych. W tym roku, po raz czwarty, pilscy strażacy byli gospodarzami przeglądu strażackiego, w którym wzięło udział czterdzieści orkiestr z całego kraju. Doceniając prężność organizacyjną i doskonałe warunki sprzyjające tego typu imprezom Zarząd Główny ZOSP nosi się z zamiarem zorganizowania w Pile festiwalu ogólnopolskiego. Na razie jednak na przyszłość stoi brak środków, które — biorąc pod uwagę skalę tego przedsięwzięcia — muszą być znaczne. Nie dotowane przez nikogo OSP na razie nie są w stanie sprostać takim kosztom.

Strażackie powołanie

JACEK KIEPEL

Do tego szacownego grona dołączyła także — a to za sprawą przypadkowo znalezionej, podczas remontu strażnicy dokumentu — OSP w Złotowie. Dokument ten stwierdza, że powstała 8 stycznia 1879 roku.

Dzisiaj Związek Ochotniczych Straży Pożarnych należy do najliczniejszych i najprężniej działających organizacji społecznych w województwie. W 256 terenowych i 137 zakładowych jednostkach OSP zrzeszonych jest ponad 11,5 tysiąca członków czynnych i ponad 5.300 członków wspierających. Jeżeli doliczymy do tego 168 młodzieżowych drużyn pożarniczych (w tym 103 drużyny chłopięce, 26 dziewczęcych, 32 harcerskie i 7 kobiece), które skupiają około 2200 osób — to będziemy mieli obraz popularności tego strażactwa w regionie.

Praktycznie są obecni we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Wiedzą o tym najlepiej mieszkańcy małych miejscowości, w których remiza czy świetlica strażacka są jedynymi placówkami kulturalnymi. Tutaj odbywają się zebrania i spotkania wiejskie, zabawy, pokazy, seanse filmowe, próby zespołów amatorskich czy orkiestr, a często służą też jako izby lekcyjne i sale gimnastyczne. Działalność strażacko-ochotniczą wpływa z potrzeb ich środowiska i służy zaspokojeniu pewnej luki w życiu małych społeczności.

ZOSP jest bodaj jedyną organizacją, która nigdy nie przetrwała, tak krytykowanej swego czasu, akcji czynów społecznych. To z ich inicjatywy powstają nie tylko strażnice ze świetlicami i klubami ruchu, zbiorniki przeciwpożarowe, punkty czerpania wody, ale również szkoły, drogi, chodniki, boiska i wiele innych obiektów.

Każdego roku strażacy wykonują społeczne prace wartości około 40 milionów złotych. Tylko w tym roku członkowie ZOSP zobowiązali się wykonać do dnia rozpoczęcia X Zjazdu PZPR prace na sumę 35 mln złotych.

Przy OSP prężnie rozwija się amatorski ruch artystyczny. Są to orkiestry dęte, zespoły wokalo-instrumentalne, zespoły folklorystyczne, chóry. Niektóre z nich sięgają po laury nie tylko na szczeblu wojewódzkim, ale skutecznie konkurują także w przeglądach ogólnokrajowych. W tym roku istniejący przy OSP w Chodzieży zespół instrumentalny „Minor 2” reprezentować będzie województwo pilskie na Ogólnopolskim Przeglądzie Piosenek i Stróżackiej w Ciechochowie, a zespół folklorystyczny KGW i OSP w Tarnowie wystąpi w Ogólnopolskim Przeglądzie Zespołów Scenicznych OSP w Paczkowie.

(ciąg dalszy na str. 7)

„Pila Mówi” — jednodniówka Towarzystwa Miłośników Miasta Pili.
Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Pile.

W.W.

Rośnie nowoczesny zakład poligraficzny

Mimo, że minęło już kilka lat od uruchomienia Zakładów Graficznych Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch” w Pile (powstały 1 stycznia 1982 roku), wciąż istnieje swoista luka informacyjna o tym nowym zjawisku na mapie przemysłu poligraficznego w Polsce. Zakłady powstały na bazie dwóch wielkich drukarni w Pile i Czarnkowie przejętych z Poznańskich Zakładów im. Marcina Kasprzaka. Zanim powstała samodzielne przedsiębiorstwo załogi tego tworzyły się pod opieką czynnych skrzydłami Wielkopolskiego Wydawnictwa Prasowego w Poznaniu.

Dziś, po kilku latach, Zakłady Graficzne RSW w Pile, to nowoczesnie funkcjonujące przedsiębiorstwo przemysłu poligraficznego specjalizujące się w druku książek oraz czasopism. O skali zmian świadczą może wskaźnik wzrostu wartości produkcji na przestrzeni lat 1982—1985, który wyniósł prawie 654 procent!

Było to możliwe dzięki realizacji znacznych przedsięwzięć inwestycyjnych, pozyskaniu wysokokwalifikowanej kadry — stwierdza dyrektor naczelny — Antoni Janicki. Nasze drukarnie wykonują druki akcydensowe oraz offsetowe. Akcydens wykonujemy w starszych przejętych obiektach z Poznańskich Zakładów Graficznych im. Marcina Kasprzaka. Oczywiście zostały one poddane zabiegom modernizacyjnym. Wyposażyliśmy te zakłady w

nowe maszyny i urządzenia. W lutym 1982 roku rozpoczęła działalność drukarnia offsetowa, zbudowana wraz z zapleczem socjalno-biurowym przy ul. Okrzei 5.

Wydział Offsetowy Zakładów Graficznych w Pile, wyposażony m.in. w nowoczesnie urządzone przygotowalnię oraz maszynę rotacyjną i maszynę do druku kolorowego wciąż rozwija swój potencjał wydźwiga. Młoda załoga tego wydziału ściśle współpracując z wydziałem typograficznym (w zakresie składu) podejmuje się wykonawstwa coraz trudniejszych wydawnictw. Dzięki temu w szybkim czasie opanowano technologię druku: „Tygodnika Pileckiego”, kilku innych periodyków, książek. Do ostatnich osiągnięć pilskich drukarzy zaliczyć trzeba kolorowy album pt. „Szkice pilskie”.

Pilscy drukarze coraz śmielej podejmują tradycję mistrzów czarnej sztuki. Swą obecność zaznaczyli ostatnio barwnym widowiskiem — chrztem drukarskim w centrum Pili. Podczas tego obrzędu, tradycyjnego wywołania adeptów w trudnej sztuce drukarskiej, zaprezentowano dorobek i osiągnięcia. Była to także okazja do pokazania tego, o czym jeszcze nie wszyscy wiedzą. Faktem bowiem bezspornym jest to, że powstał w Pile nowoczesny ośrodek poligraficzny, który swymi wynikami potwierdza słusność lokalizacji tego typu inwestycji w grodzie Staszica.

Dynamiczny rozwój Zakładów Graficznych w Pile spowodował, że Zarząd Główny RSW postanowił dalej łazić znaczne kwoty na rozbudowę potencjału wytwórczego. Przeniesiono na ten cel niebagatelną kwotę — 500 mln złotych. Rok 1986 zamknięto pierwszym etapem rozbudowy i modernizacji. Do zakończenia drugiego etapu pozostało jeszcze uruchomienie maszyn drukujących „Dominant”, maszyn do a-praw „Pany”, wdrożenie techniki fotokładu. Fotokład to „najnowsze dziecko” pilskiej drukarni, które być może już w najbliższej przyszłości zmieni tradycyjne pojęcie „czarnej sztuki”. Technologia fotokładu wypiera bowiem tradycyjny skład galery — odlewanie czcionek drukarskich w metalu. W zamian za to skład wykonawczy będzie systemem komputerowym. Efektami pierwszego etapu modernizacji i rozbudowy będą także: budynek mieszkalny dla 18 rodzin, obiekt socjalno-produkcyjny o powierzchni 233 metrów kwadratowych w Czarnkowie. W tym roku Zakłady Graficzne RSW w Pile wzbogaciły się o drukarnię w Złotowie, którą przejęto od Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Notec”.

Jeszcze wprowadzić nie zrealizowano pierwszego etapu, a już rozpoczęto realizację niektórych przedsięwzięć zaplanowanych na etap drugi rozbudowy i modernizacji. Przewiduje się w nim wykupienie dalszych obiektów od „Powogazu” w rejonie ul. Okrzei i ich adaptację na warsztat mecha-

Muzea miasta Piły powstały i ukształtowały swój profil w Polsce Ludowej. Gromadząc dobrą kulturę narodową w celu upowszechniania i zachowania ich dla przyszłych pokoleń, muzea umożliwiają powiązanie dorobku dawnych wieków z potrzebami kulturalnymi społeczeństwa współczesnego. Zbiory muzeów są ściśle i autentycznie związane z regionem, obrazują jego historię, specyfikę kulturalną oraz życie współczesne. Stąd wynika ich szczególne miejsce i rola w permanentnej edukacji narodowej. Zajmują one czołowe miejsce w procesie patriotycznego wychowania społeczeństwa i kształtowania jego świadomości narodowej. Muzea nasze powstały dzięki inicjatywom społecznym mieszkańców i przy poparciu władz polityczno-administracyjnych.

20 stycznia 1986 roku minęło 35 lat od powstania pierwszego muzeum w Pile i równocześnie pierwszego na terenach obecnego województwa pilskiego. Było to muzeum biograficzne, zorganizowane przez Muzeum Narodowe w Poznaniu w domu rodzinnym Stanisława Staszica i noszące jego imię. Początkowo zbiory składały się z fotografii i depozytów. Wieloletnia żmudna praca w celu wzbogacenia zbiorów przyniosła wreszcie efekty. Dziś muzeum posiada kolekcję staszycanów, która liczy się i zdobyła uznanie w kraju. Składają się na nią dokumenty, listy, książki, obrazy, medale. Ukazują one życie i wszechstronną działalność tego wielkiego Polaka doby Oświecenia oraz najznakomitszego syna Piły. Muzeum prezentuje znakomitego pisarza, tłumacza, organizatora nauki i szkolnictwa, twórcę nowoczesnej gospodarki narodowej, człowieka walczącego o równość i sprawiedliwość społeczną, uczonego filozofa, filantropa, geologa i organizatora górnictwa oraz ministra. Kolekcja minerałów i skamieniałości, szkice, wykresy, mapy, dokumenty ilustrują dzieło Staszica „O ziemiopłodzie Karpátów”. Muzeum St. Staszica, będąc jedną z pierwszych placówek kulturalnych w Pile, przyczyniło się także do integracji społeczeństwa miasta, bowiem tutaj przybyły z różnych stron kraju zapoznawali się nie tylko z życiem wielkiego pilniaka, lecz także z dokumentami, które obrazowały polskie pochodzenie miasta i jego walkę z germanizacją. Dziesiątki wydań i wystaw z zakresu historii regionu i sztuki kształtowały postawy patriotyczne i zmysł estetyczny zwiedzających. W bieżącym roku, 12 maja otwarta została w nowym sposobie opracowana ekspozycja w zrewaloryzowanym budynku. Mamy nadzieję, że przyczyni się do lepszej percepcji

35 lat muzealnictwa w Pile

STEFANIA PORBADNIK

życia i działalności St. Staszica przez zwiedzających.

W 1975 roku na skutek zmian administracyjnych Muzeum St. Staszica przekształcono w Muzeum Okręgowe im. St. Staszica. Nastąpił rozwój organizacyjny placówki, powstały nowe działy: biograficzny — poświęcony St. Staszicowi, archeologiczny, etnograficzny, historyczny, naukowo-oświatowy, sztuki i gabinet falerystyczny. Muzea regionalne w Złotowie i Trzciance podporządkowane zostały organizacyjnie i merytorycznie Muzeum Okręgowemu. W następnych latach Muzeum Okręgowe zorganizowało Muzeum Wyzwolenia Miasta Piły oraz wspólnie ze społeczeństwem i władzami lokalnymi współtworzyło muzea w Rogoźnie, Wałcu, Mirosławcu oraz Izbę Pamięci w Ujściu, a także zmodernizowało Izby Pamięci w Zdobicach, Podgajach, Szewcu, Sypniewie, Jastrowiu, Lipce i Zakrzewie. W obecnej chwili pracujemy nad ekspozycją muzeum w Wągrowcu, która udestępniona zostanie zwiedzającym w przyszłym roku. Od stycznia 1985 roku na podstawie Usta-

wy o Radach Narodowych i Samorządzie Terytorialnym muzea regionalne i Muzeum St. Staszica oraz Muzeum Wyzwolenia Miasta Piły podporządkowane zostały naczelnikom oraz Prezydentowi Piły. Muzeum Okręgowe sprawuje obecnie opiekę merytoryczną nad tymi muzeami.

Muzeum Okręgowe, które zorganizowało tyle instytucji muzealnych samo miało i ma najgorsze warunki do swojej działalności merytorycznej. Początkowo pracowano w Muzeum St. Staszica w niewielkich pomieszczeniach, które nie były przystosowane ani do zwiększonej obsady kadrowej, ani do przechowywania gromadzonych eksponatów, ani też do szeroko zakrojonej działalności oświatowej. Dopiero, kiedy dzięki władzom miasta otrzymaliśmy budynek dawnego Bractwa Strzeleckiego przy ulicy Chopina 1 poprawiły się warunki pracy pracowników muzeum. Zorganizowano pracownię archeologiczną, etnograficzną, historyczną, sztuki, dział naukowo-oświatowy oraz zabezpieczono pomieszczenia dla administracji (ciąg dalszy na str. 4)

Nie ma straconych godzin w KMPIK-u

W grudniu 1969 roku pilski Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, placówka kulturalno-oświatowa Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” zaczął swoją statutową działalność. Obejmowała ona prowadzenie czytelnicy prasy polskiej i zagranicznej, organizację imprez i wystaw, prowadzenie kursów nauczania języków obcych oraz działalność handlową.

Otwarcie KMPIK-u było w ówczesnej Pile ważnym wydarzeniem kulturalnym. Bardzo szybko Klub stał się ośrodkiem edukacji politycznej, społecznej, kulturalnej oraz miejscem stałych spotkań przy dobrej kawie i prasie. Płanicy, głównie młodzi, coraz liczniej odwiedzali czytelnik i księgarnię, oglądali wystawy i uczestniczyli w imprezach. Rosło zainteresowanie kursami języków obcych.

O randze KMPIK-u zadecydowała przede wszystkim różnorodność i atrakcyjność form i treści proponowanych imprez i wystaw upowszechniających kulturę i naukę. W ramach ZPPR w kolejnych etapach budownictwa socjalistycznego, wiedzę o wydarzeniach w kraju i na świecie, osiągnięcia Polski Ludowej na arenie międzynarodowej, jej dorobek kulturalny i naukowy. To właśnie w „Empiku” można było spotkać się z przyjaciółmi, prowadzić rozmowę ze znanym dziennikarzem i naukowcem, ulubionym pisarzem i aktorem, słuchać poezji i muzyki, a także „odbywać” podróże wzduż i wszerz globu oraz dyskutować o najważniejszych sprawach pilskiego podwórka.

Stała współpraca Klubu z ośrodkami naukowymi i kulturalnymi owocuje cyklicznymi, popularnymi imprezami oświatowo-kulturalnymi, w których uczestniczą najsłynniejsi twórcy, eksperci, naukowcy i dziennikarze. Z długiej listy znamiennych gości Klubu wymienimy przynajmniej niektórych: Zygmunt Broniarek, Zofia Chądzyńska, Elżbieta Dzikowska, Władysław Hasior, Lidia Zamkow, Wojciech Zukrowski, Bernard Ładysz, Wacław Sadkowski, Bogna Sokorska.

Widoczna w mieście aktywność i autentyczny udział w życiu społeczno-kulturalnym zapewniły pilskiemu Klubowi KMPIK stałą popularność. Przyczyna tego niezmiennej popularności Klubu tkwi w pewności zarówno w specyfice jego funkcji, jak również w umiejętności dostosowania form pracy i treści programowych do rytmu i potrzeb rzeczywistości towarzyszącej wydarzeniom i problemom politycznym, społeczno-gospodarczym i kulturalnym miasta, regionu, kraju i świata.

Czytelnia KMPIK-u tradycyjnie posiada duży wybór prasy krajowej i zagranicznej. Aktualnie proponuje czytelnikom 140 tytułów prasy polskiej, 47 tytułów prasy ZSRR, 42 tytuły prasy krajów socjalistycznych i 22 tytuły krajów kapitalistycznych. Ponadto czytelnicy mają możliwość korzystania z biblioteczki podręcznej i prasy archiwalnej. Jedną ze stałych form upowszechniania czytelnictwa są kontakty z redakcjami pism regionalnych, jak również dzienników i pism o zasięgu ogólnokrajowym. W ostatnim okresie gośćmi pilskiego „Empiku” byli m. in. Zygmunt Szeliga,

Andrzej Naleć-Jawecki, Wiesław Rogowski, Ryszard Niemiec, Zdzisław Kamiński.

W zakresie działalności imprezowej KMPIK proponuje kameralne formy o charakterze społeczno-politycznym, popularno-naukowe oraz imprezy kulturalno-artystyczne. Najciekawsze z nich to ujęte w cykl „Przegląd wydarzeń międzynarodowych”, „Aktualne wydarzenia w kraju i na świecie”, „Więści z kontynentów”, „Spotkania z Melpomeną”, „Pilskie spotkania z poezją”, „O rodzinie prawie wszystko”, „Wakacyjne spotkania z jazzem” oraz „Spotkania archeologiczne” i „Wędrowki historyczne”. Na

ne spotkania dyskusyjne z prezydentem miasta, radnymi i posłami, spotkania w ramach Forum Młodego Pokolenia i Studium Wiedzy o Związku Radzieckim. Szerokie kontakty i współpraca ze środowiskiem mają korzystny wpływ na bogactwo prezentowanych form i pozwalają na pełniejszą realizację zamierzonych celów ideowych i kulturalnych.

Ważne miejsce w działalności pilskiego Klubu zajmuje wystawnictwo i propaganda wizualna.

W salonie wystawowym prezentuje się ciekawe zbiory ekslibrisów, grafik, rysunków satyrycznych, malarstwa, tkaniny i rzeźbę. Organizowane przez Klub wystawy problemowe i okolicznościowe przez kilkanaście lat z powodzeniem spełniają rolę „małej galerii sztuki”. Biorąc pod uwagę możliwość techniczne, zapotrzebowanie środowiska oraz założenia programowe placówki organizuje się wystawy przeważnie fotograficzne oraz wystawy związane z twórczością na rzecz wydawnictw (np. grafika wydawnicza, reprodukcje malarstwa, ekslibris, plakat, wydawnictwa filatelistyczne).

Popularność i rangę pilskiego KMPIK-u podnoszą również kursy języków obcych: angielskiego, niemieckiego i francuskiego, prowadzone przez Ośrodek Nauczania Języków Obcych.

Lektorzy ONJO posiadają wysokie kwalifikacje merytoryczne i metodyczne, nierzadko zagraniczną praktykę językową. Słuchaczom kursów zapewnia się nie tylko do nauki podręczniki, słowniki, czasopisma i pomoce audiowizualne. W roku oświatowym 1986/1987 planuje się zorga-

zować szczególnie szeroko reprezentowaną jest literatura społeczno-polityczna, podręczniki do nauki języków obcych, słowniki, wydawnictwa albumowe. W księgarni sprzedaje się polskie i zagraniczne czasopisma, a z tzw. innych wydawnictw: pocztówki, reprodukcje obrazów, plakaty oraz płyty gramofonowe, slajdy i taśmy magnetofonowe.

Pilski KMPIK prowadzi również bar kawowy, który znajduje się w czytelni większej.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Pile wstąpił już w klimat miasta i życie mieszkańców. Położony w centralnym punkcie miasta wita serdecznie każdego, kto odczuwa potrzebę obcowania na co dzień ze słowem piśmianym i żywym, muzyką, plastyką, kto nie ucieka od problemów rzeczywistości. Każdego, kto chce zgłębić i pojąć złożoność współczesnego świata. Zaprasza na wykłady i prelekcje, spotkania autorskie, koncerty i monodramy. Zachęca do działalności w zawiązanym z inicjatywą czytelników Klubu Towarzystwa Przyjaciół ONZ i udziału w spotkaniach inauguracyjnych w lipcu „Wszelchnicy Piastowskiej”.

Proponując Klubu są różnorodny, tak jak zainteresowania i potrzeby pilskiego środowiska.

Organizatorzy działalności kulturalno-oświatowej pragną, aby ich wysiłek, pasję i ambicje kulturotwórcze przyczyniły do Klubu ludzi otwartych na zdobywanie wiedzy, wrażliwych na piękno i zainteresowanych problemami współczesnego świata.

Medal „Zasłużonemu dla miasta Piły”, nadany przez Prezydenta miasta Piły z okazji 15-lecia dzia-

W 1975 roku Pila stała się stolicą nowo utworzonego województwa. Fakt ten w istotny sposób wpłynął na rozwój aspiracji i potrzeb kulturalnych mieszkańców. Powstały zupełnie nowe możliwości materialne i organizacyjne, sprzyjające bardziej ofensywnej działalności w ramach upowszechniania kultury i sztuki. Odżywały w nowym kształcie tradycje historyczne i społeczne miasta, w których poczesne miejsce zajmuje wielki syn Piły — Stanisław Staszic. To właśnie staszycowska tradycja, będąc w największym stopniu, przyczyniała się do szybko postępującej integracji społecznej starych i nowych mieszkańców miasta. Tym samym stworzone zostały pozytywne przesłanki do wspólnego budowania życia kulturalnego i zmienionych realiach społecznych.

Senna „przedwojewódzka” Pila stanowiła ośrodek kultury na miarę potrzeb i możliwości prowincjonalnego miasta położonego na skraju byłego województwa po-

Zupełnie nową jakością w życiu kulturalnym miasta są środowiska twórcze, bodaj silniejsze niż w innych miastach podobnej wielkości. Dominują plastycy. Utworzenie Klubu Środowisk Twórczych świadczy o roli jaką odgrywały i chcą odkrywać twórcy w życiu kulturalnym miasta. Aktywnie działają też inne stowarzyszenia, jak chociażby pilska federacja towarzystw — NTSK, Towarzystwo Miłośników Miasta Piły czy Pilskie Stowarzyszenie Plastyków Nieprofesjonalnych. Prężność organizacyjną społeczeństwa jest gwarantem organicznego rozwoju pilskiej kultury, podstawą jej dalszego upowszechniania.

Nie zamierzam wdawać się w wyszczególnianie mocnych i słabych stron upowszechniania kultury i sztuki w mieście. Interpretacja faktów i zdarzeń i tak będzie zawsze różna. Ważne jest, że świadomość „stanu posiadania” zaistniała w społeczeństwie znacznie szerzej niż przedtem. Dlatego też pisanie o tym, że mamy

Refleksje o kulturze

Pomiędzy Paryżem a Wyrzyskiem

znajskiego. Z chwilą zlokalizowania w Pile siedziby nowego województwa nastąpiło gruntowne przeobrażenie potrzeb. Nawet dostojny Staszic zwrócił się bardziej ku miastu, przeniesiony ze skweru przy ulicy Bydgoskiej w bezpośrednie pobliże mostu Bolesława Chrobrego na zachodnim brzegu Gwdy. Ambitne wojewódzkie władze nie tylko do Staszica podjęły pryncypialnie, ustalając niejako poza społeczeństwem — na swojej skali hierarchie kulturalnych potrzeb. Stąd też w prostej linii od władz najwyższych województwa płynęły spektakularne inicjatywy kulturalnych przedsięwzięć i równie spektakularnych inwestycji. Niestety, działania te nie wnosiły trwałych jakości do pilskiej kultury.

Po hasle: „W Pile Europa” pozostały obliczone żyrandole i marmury w niezbyt funkcjonalnym obiekcie Pilskiego Domu Kultury, pamięć o zawodowej orkiestrze kameralnej, protokoły z konkursów plastycznych, w których „o niewiele” chodziło, chociaż uczestniczyli w nich najznakomitsi artyści. Metoda tego rodzaju „równania w górę” — do miast o nieporównywalnie bogatszych tradycjach kulturalnych, poza pewnymi wymiennymi efektami, nie przyczyniła się (bo nie mogła się przyczynić) do przybliżenia miastu, oczekiwanego przez władze, Europy. Tym bardziej, że realizatorzy „wizji z góry” nie pochodzili z Paryża i Londynu, ani nawet z Poznania czy Bydgoszczy, tylko z Wyrzyska, Wągrowca i Złotowa. Coś jednak po tym pierwszym okresie wojewódzkiej Piły pozostało. W dalszej perspektywie zrodziła się potrzeba ogólnospołecznej dyskusji nad problemem tzw. prowincjonalności i miejsca na kulturalnej mapie kraju miasta „średniej wielkości” — takiego jak Pila.

Pomiędzy przystawowym Paryżem i przystawowym Wyrzyskiem jest miejsce na dumę z osiągnięć, są także do dzisiaj czule punkty, których wolimy nie dotykać. Jeden z tych czułych punktów przetrwał po wielkich mozołach istnieć — na imię mu: kino „Iskra”. Są inne, że wspomnę tylko o braku amfiteatru, muzeum okręgowego i biblioteki wojewódzkiej z prawdziwego zdarzenia. Nie brak, rzecz jasna, powodów do zadowolenia na innych odcinkach upowszechniania kultury. W każdym razie bilans osiągnięć i niedostatków zupełnie inaczej wygląda z pozycji Piły jako miasta żyjącego wyłącznie dla siebie i z pozycji Piły jako wojewódzkiego centrum. Tylko te dwie perspektywy łącznie dają w aktualnej rzeczywistości obraz prawdziwy.

niezle osiągnięcia np. w zakresie upowszechniania teatru czy filmu, dobre wskaźniki czytelnictwa, aktywne środowisko muzealników, kilka własnych tytułów prasowych, mija się z celem.

Perspektywę dalszego rozwoju kultury w mieście wyznacza od 11 lat jego stołeczna funkcja wobec regionu. Wydaje mi się, że jest to perspektywa dość obiecująca. W wielu obszarach kultury Pila stała się autentycznym centrum, centrum z rosnącym autorytetem, centrum integrującym i promującym. A jeszcze kilka lat temu Pila, w opinii społeczności lokalnych, była tylko jednym z miast w województwie. Z rosnącym znaczeniem Piły jako ośrodka kulturotwórczego o zasięgu lokalnym wiąże się nierozłączanie wzrost autorytetu pilskich twórców, działaczy i animatorów kultury, którzy z roli wstydliwych „podglądaczy” innych, przekształcili się w większości w powszechnie akceptowanych nauczycieli, instruktorów, mecenasów i promotorów regionalnej sztuki profesjonalnej i amatorskiej. Daleka jeszcze droga do zaspokojenia mocno rozbudzonej ambicji naszych działaczy kultury, chociaż o Paryżu przestali już myśleć. To też świadczy o ich dojrzałości. Chcą oni Piły „kulturalniejszej”, dostarczającej swoim mieszkańcom rozrywki na poziomie jak najwyższym. Dzięki temu uczestnictwo pilan w kulturze przybiera formę ogólnospołecznej edukacji, podnoszącej wymagania odbiorców i kształtujących ich smak estetyczny.

Widocznym przejawem efektów tej edukacji jest zmieniający się stosunek społeczeństwa do określonych treści kulturalnych. Tworzy się w Pile prawdziwie teatralna widownia, dla której coraz częściej chcą grać mochni polskiej sceny. Z drugiej strony zaczyna się tendencja zmniejszania zainteresowania pilskiej publiczności pretensjonalnymi, mało ambitnymi programami estradowymi, co zaczyna tak wyraźnie wyróżniać odbiorców kultury w Pile od publiczności w mniejszych środowiskach i co jest chyba najlepszym przykładem zrywania w Pile z prowincjonalnością.

I jeśli nawet próbowano w prasie centralnej wielokrotnie sugerować jej czytelnikom, że niby Pila jest synonimem prowincji kulturalnej, to efekt tych warszawskich sugestii przedstawia się założeniom reporterów. Faktem jest bowiem, że pisali o Pile liczni dziennikarze z Warszawy, wieden przeciw ciekawości. A ciekawość zawsze prowadzi ludzi tam, gdzie się coś dzieje.

KRZYSZTOF TADYCH



Wystawa malarstwa Andrzeja Tomaszewskiego.

Fot. Wojciech Beszterda

szczególne podkreślenie zasługują imprezy muzyczne, koncerty i recitale, a także imprezy o tematyce orientalnej.

Klub bywa miejscem seminariów, konkursów, forum dyskusyjnych i turniejów, organizuje imprezy towarzyszące ważnym przedsięwzięciom kulturalnym w mieście i województwie.

W Klubie odbywały się cyklicz-

lizowanie dodatkowej grupy konwersacyjnej z języka angielskiego i grupy esperanto. KMPIK utrzymuje kontakty z Czytelnią Francuską, Konsulatem Brytyjskim i Ośrodkiem Kultury i Informacji NRD, skąd sprowadza filmy i nagrania w oryginalnej wersji językowej.

Księgarnia KMPIK-u prowadzi sprzedaż literatury pięknej i fachowej polskiej i zagranicznej.

Ważną rolę w utrzymaniu wysokiego rytmu pracy i poszukiwaniu jak najlepszych rozwiązań, aby nadal cieszyć się uznaniem i wysoką renomą.

Uczestnictwo mieszkańców Piły w organizowanej przez Klub działalności kulturalno-oświatowej będzie oczekiwaną akcją i wysoką oceną pracy oraz potwierdzeniem potrzeby istnienia i celowości działania.

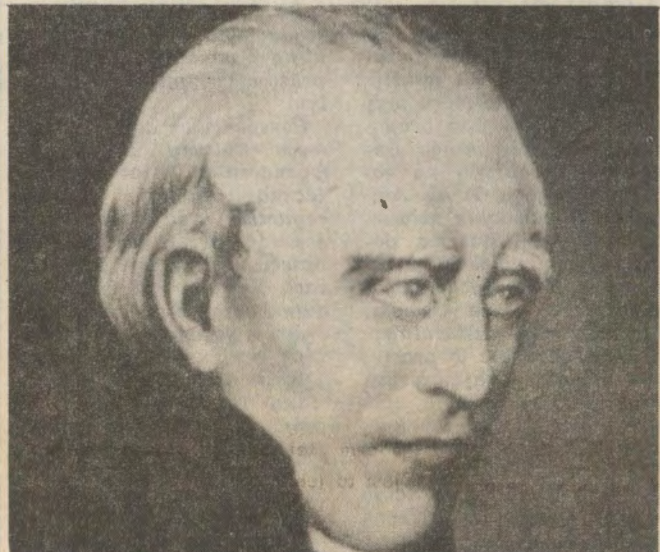
Filozof

BARBARA SZACKA

W styczniu bieżącego roku minęło sto sześćdziesiąt lat od śmierci Stanisława Staszica.

Staszic urodził się w Pile w listopadzie 1755 roku. W połowie XVIII wieku Pila była niedużym miasteczkiem. Domów liczyła niespełna trzysta, a ludność około półtora tysiąca. Była miastem królewskim, miała miejskie prawa, ale mieszkańcy już od lat trudnili się znacznie częściej uprawą roli niż kupiectwem czy rzemiosłem. Byli ubodzy. Kiedy w mieście spalił się drewniany kościół, budowa nowego, murowanego trwała ponad sto lat. Brakowało pieniędzy.

Ród Staszica od dawna osiadł w Pile — podobno jeszcze za czasów Władysława IV. Dziad Stanisława Staszica, a także ojciec piastowali godność burmistrza. Matka, Katarzyna Mednicka, była córką równie znanego w Pile obywatela, który piastował kolejno urząd pisarza miejskiego i burmistrza. Rodzina Staszica była więc rodziną szacowną, jedną z pierwszych w Pile. Ale była to tylko rodzina mieszczańska z ubożego, niewielkiego miasteczka na peryferiach Rzeczypospolitej, które już po pierwszym rozbiórce dostało się pod panowanie pruskie.



Repr. Eugeniusz Mikuszewski

Skromnie zaczynając się droga życiowa Stanisława Staszica i trudno było przypuścić, że u jej kresu znajdą go będą tłumy zgromadzone na ulicach Warszawy, wzdłuż trasy pogrzebu od gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Krakowskim Przedmieściu aż do Białej. Całą tę parokilometrową trasę trumna Staszica przebyła na ramionach akademików, którzy nie pozwolili wyrzucić się rzemieślnikom i kupcom ubiegającym się także o ten zaszczyt. A po uroczystościach i mowach pogrzebowych młodzież rzuciła się na trumnę, rozrywając całun, antaby i blachy i unosząc je jako najcenniejsze relikwie. Kawalerów krzyża zachował i Fryderyk Szopen, który brał udział w żałobnych uroczystościach.

Miedzy Piłą a Białanami siedemdziesiąt jeden lat pracowitego żywota, którym Stanisław Staszic zasłużył sobie nie tylko na szacunek współczesnych, ale i na trwałą pamięć potomnych. I to z wielu powodów. Zdumiewa w jego życiu nie tylko pracowitość, ale i wszechstronność, nie tylko zakres jego dokonań, ale i ich wielkość. Aż trudno uwierzyć, że wszystkie te dokonania były dziełem jednego i tego samego człowieka.

Znamy bowiem Stanisława Staszica pisarza politycznego epoki Oświecenia, autora uwag nad życiem Jana Zamoyskiego i Przestrogi dla Polski, walczącego o reformy w Polsce, o równoprawienie mieszczan, ulżenie doli chłopskiej i ukrócenie samowoli magnackiej.

Ale jest również Staszic-filozof społeczny, twórca poematu Ród ludzki, najciekawszego historyzoficznego dzieła epoki Oświece-

nia, nie docenionego tak ze względu na niefortunną formę wierszowaną, jak i to, że dotarł do publiczności wtedy, gdy zawarta w nim filozofia była już przestarzała.

Jest też Staszic-geolog. Autor fundamentalnego dzieła „O ziemiórództwie Karpatów i innych gór i równin Polski”, które zapewniło mu miano „ojca geologii polskiej”. Staszic, który zbierając materiały do tej pracy nie wahał się w wieku pięćdziesięciu lat ruszyć w Tatry i nie zważając na niebezpieczeństwa, pogodę i chorobę górską, w najbardziej nawet niesprzyjających warunkach czynił pomiary i obserwacje.

Nie można też zapomnieć o Staszicu — organizatorze nauki i oświaty. Wieloletnim prezesie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, dążącym do realizacji w pracach Towarzystwa hasła nauki użytecznej. O członku Izby Edukacyjnej zajmującej się szkolnictwem w Księstwie Warszawskim i Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Królestwie Polskie. Na tych stanowiskach patronował zakładaniu szkółek wiejskich i ujednoliceniu szkolnego systemu nauczania. Dbał także o rozwijanie oświaty wśród rzemieślników. Zajmował się

(dokończenie ze str. 3)

tracii. Niestety nie ma tu miejsca dla najważniejszego pomieszczenia — sali wystawowej, w której można by wreszcie wyeksponować z tak wielkim trudem zebrane zbiory. Nie ma także pomieszczeń na wystawy czasowe, bibliotekę, pracownię konserwatorską, magazyny oraz salę wykładową.

Mimo tych ogromnych trudności wynikających z braku odpowiednich pomieszczeń Muzeum Okręgowe prowadzi szeroką działalność w zakresie gromadzenia zabytków, działalności naukowo-badawczej, wydawniczej i upowszechnieniowej.

Zebrano około 8000 eksponatów. Są to eksponaty archeologiczne, które zdobyto w wyniku prowadzonych badań z zakresu pradziejów Ziemi Pińskiej np. popielnice kultury wschodniopomorskiej oraz narzędzia neolityczne. Dział historyczny zgromadził dokumenty i przedmioty oraz dokumentację fotograficzną dotyczącą historii miasta i regionu, od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego. W tym ogromnie ważne są eksponaty ukazujące walkę z germanizacją o utrzymanie polskości, działalność b. Związku Polaków w Niemczech na polu gospodarczym i kulturalno-oświatowym, materiały związane z działalnością Konsulatu Polskiego w okresie międzywojennym, dokumenty i opracowania biograficzne wybitnych synów Ziemi Pińskiej, tragedii Polaków w obozach, materiały z walk wyzwoleniczych, kształtowania się władzy ludowej, organizacji politycznych i młodzieżowych i przedmioty kultury materialnej charakterystyczne dla wszelkich przemian zachodzących współcześnie w Pile i regionie oraz dokumentację fotograficzną. Dział sztuki posiada znaczny zbiór malarstwa artystów związanych z naszym miastem i regionem oraz przedmioty przemysłu artystycznego, jak porcelanę i szkła, naczyńa cynowe, zegary oraz meble. W dziale etnograficznym zgromadzone bogate zbiory kultury materialnej i sztuki ludowej

35 lat muzealnictwa w Pile

Krajny, Pałuk oraz innych grup etnicznych, które osiedliły się w województwie pińskim. Gabinet falerystyczny posiada znaczne zbiory medali, orderów, odznak, odznaczeń honorowych oraz odznak organizacyjnych. Skarb znaleziony w Pile, na który składają się srebrne talary austriackie, hiszpańskie, pruskie i saskie. Biblioteka z zakresu dziedzin reprezentowanych w Muzeum udostępniana jest wszystkim, którzy tego potrzebują.

Działalność naukowo-badawczą znalazła swe odzwierciedlenie w wydawnictwach muzealnych. Wydano około 50 wydawnictw własnych i 5 opracowań naszych pracowników ukazało się w innych wydawnictwach („St. Staszic i jego dzieło” — 1976 r., „Przewodnik po Muzeach i Izbach Pamięci Narodowej województwa pińskiego” — 1979 r., „Sztuka ludowa Krajny i Pałuk” — 1981 r., „Izby Pamięci na Wale Pomorskim” — 1981 r., „Zdobyciem Wale Pomorskiego” — 1985 r. Do ciekawszych publikacji muzealnych należą: „Bractwa Strzeleckie na Ziemi Nadnoteckiej” — 1980 r., „Z dziejów Pily” — 1983 r., „Piła na starej fotografii” — 1983 r., „Ludzie spod znaku Rodła” — 1983 r., „Z dziejów Konsulatu Rzeczypospolitej w Pile” — 1984 r.). Od 1984 roku Muzeum Okręgowe wydaje Rocznik Nadnotecki poświęcony tematyce regionalnej.

Muzeum prowadzi szeroko zakrojoną działalność oświatową. Upowszechnia wiedzę o regionie, kształtuje smak estetyczny za pomocą organizowanych wystaw, konkursów, sesji popularno-oświatowych, prelekcji, filmów i lekcji mu-

zealnych. Przeciętnie organizowano 5 wystaw czasowych i około 20 oświatowych rocznie w muzeach, szkołach i zakładach pracy. Do ciekawszych, z setek zorganizowanych wystaw należały: „Powstanie Wielkopolskie na Ziemi Nadnoteckiej”, „Pilanie na frontach II wojny światowej”, „Z dziejów ruchu robotniczego na Ziemi Nadnoteckiej”, „Ludzie spod znaku Rodła”, „Sztuka ludowa w województwie pińskim”, „Malarstwo polskie XIX wieku”, „Drzeworyty japońskie”, „Ocalić od zapomnienia” „Z dziejów Pily”, „Piła w Polsce Ludowej” oraz „O żywą pamięć pokoleń”.

Do tradycji należą organizowane od 25 lat początkowo przez Muzeum St. Staszica, a następnie przez Muzeum Okręgowe konkursy plastyczne dla dzieci w plenerze pt. „Moje miasto”, a także coroczne konkursy nt. „Życie i działalność St. Staszica”, „Z dziejów Pily” oraz od 9 lat organizowany konkurs „Twórczości ludowej i amatorskiej”, z którego najlepsze prace nabywane są do zbiorów muzealnych.

Corocznie organizujemy także szereg imprez związanych z „Dniami opieki nad zabytkami” oraz „Dniami Archeologii”.

Bardzo ważne miejsce w pracy muzealnej zajmują sesje naukowe, które organizujemy wspólnie z instytucjami naukowymi i kulturalnymi oraz organizacjami społecznymi w celu pełniejszego opracowania pewnych naukowych zagadnień regionalnych oraz w celu ich większego upowszechnienia. Do bardziej udanych sesji, które przyniosły spodziewane efekty, szczególnie w zakresie wydanych materiałów należą:

„St. Staszic a współczesne osiągnięcia geologii polskiej” — 1976 r., „35 rocznica przełamania Wale Pomorskiego” — 1980 r., „550 rocznica bitwy pod Dąbkami” — 1981 r., „470 rocznica nadania praw miejskich w Pile” — 1983 r., „Piła w Polsce Ludowej” — 1983 r., „Zbrodnie hitlerowskie na Ziemi Pińskiej w latach 1939–45” — 1985 r.

Od 1979 r. oddziałem Muzeum Okręgowego jest Skansen Archeologiczno-Etnograficzny w Osieku w budowie. Zorganizowano tutaj ekspozycję cmentarzyska kultury wschodniopomorskiej oraz gromadzi się obiekty budownictwa ludowego Północnej Wielkopolski. W przeniesionych chatkach tworzy się ekspozycję obrazującą wystrój wnętrza mieszkalnego oraz technikę pracy i codzienne zajęcia rolników z naszego regionu.

Muzeum Okręgowe zorganizowało także najmłodsze muzeum w Pile w 1978 roku — Muzeum Wyzwolenia Miasta Pily w zaadaptowanym na ten cel budynku przy ulicy Milej. Jest to Muzeum monograficzne ilustrujące walki o wyzwolenie Pily w 1945 roku oraz polsko-radzieckie braterstwo broni. Ekspozycja składa się z fotografów, dokumentów, prasy frontowej, map ilustrujących działania bojowe, a także broni, elementów umundurowania ekwipunku żołnierskiego. Ekspozycja plenerowa składa się z ciężkiego sprzętu wojskowego jak: różne typy dział, czołg i samolot. Muzeum nie organizuje wystaw, prowadzi działalność odczytową i wydawniczą.

STEFANIA PORBADNIK

Blżej Staszica

(dokończenie ze str. 1)

ki. Pierwszy prezentuje sylwetkę Stanisława Staszica poprzez liczne pamiątki z nim związane, publikacje, dokumenty, wizerunki. To część ekspozycji uzupełniona jest o zestaw diapozytywów ukazujących miejscowości związane z działalnością Staszica. Z uwagi na niewielką liczbę pamiątek osobistych najciekawsze są dzieła — pierwsze wydania od najpopularniejszych jak: „Przestrogi dla Polski”, „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego”, do nieco mniej znanych przekładów dzieł autorów starożytnych i francuskich. W grupie archiwaliów przykładać o ogromnej ilości dokumentów sygnawę przez Staszica w trakcie jego bogatej działalności publicznej. Te części ekspozycji zamkną eksponaty świadczące o żywej nadal tradycji staszycowskiej w Polsce, a zwłaszcza medale rocznicowe instytucji, które swój rocznicowy błąd z okresu działalności Staszica.

Drugi watek ekspozycji ukazuje wizerunki i portrety ludzi, żyjących i działających równocześnie ze Staszicem zarówno w kraju jak i niektórych z tych, z którymi zetknął się w trakcie zagranicznych podróży.

Dwa pierwsze wiatki wystawy stałej przeplatane są niewielkimi fragmentami (z uwagi na wielkość pomieszczeń) aranżacji wnętrz, dającymi skromne, najprostsze wyobrażenia o ich hipotetycznym wyglądzie w dawnych wiekach.

Trzeci watek ekspozycji nawiązuje do geograficzno-geologicznych zainteresowań Stanisława Staszica i ukazując jego dzieła w tym okresie między innymi pracę „O ziemiórództwie Karpatów...” oraz wykonaną przez niego mapę geologiczną prezentuje przykłady obiektów geologicznych połączonych w różnych latach, w tym również w ostatnim okresie na terenie województwa pińskiego.

DYDAKTYCZNA FUNKCJA MUZEUM

Obok gromadzenia i opracowania zbiorów trzecią — równocześnie — funkcją muzeum jest upowszechnianie. Niejednokrotnie rola muzeum w zakresie edukacji historycznej jest nie do przecenienia, często nie w pełni wykorzystuje się możliwości istniejące w tym zakresie. W przypadku muzeum Stanisława Staszica

możliwości rozwinięcia funkcji dydaktycznych są szczególne. Jest bowiem to muzeum jednym z pierwszych w kraju dysponujących najnowocześniejszą techniką. Zainstalowanie urządzeń typu video oraz zestawu automatycznych rzutników pozwala już w początkach realizacji budowy „centrum staszycowskiego” na realizację w „modnej” technice kilku różnych tematów nakreślonych profilem działalności. W ciągu dwóch-trzech lat możliwości te wzrosną do około 30 tematów. Muzeum dysponuje pracownią naukową, w której gromadzone są wszelkie materiały związane z życiem i dziełem Staszica oraz epoką jego życia, a więc: archiwalia, mikrofilmy, przeźroczka, bibliografia, wycinki prasowe, literatura naukowa i popularno-naukowa. Pracownia w niedługiej przyszłości winna dysponować zestawami fotografów i plansz służących do aranżacji wystaw poza siedzibą muzeum. Tak pomyślana działalność powinna służyć zarówno profesjonalistom, jak również szerokim rzeszom zwiedzających, a w se-

zonie letnim liczny turystom odwiedzającym województwo pińskie. Wreszcie w ramach tej działalności przewiduje się cykle wykładów i spotkań o tematyce nawiązującej do dzieła Staszica.

Działalności upowszechnieniowej służą również publikacje oświatowe, z których pierwsze — już osiągalne, dotyczą bezpośrednio Stanisława Staszica, jego życia i prac. (W pierwszej kolejności ukazały się: Rys życia, Kalendarium podróży, Informator o muzeum.). W dalszej kolejności ukazały się — przewiduje się — publikacje tematyczne oraz wydawanie fragmentów dzieł.

Mimo upływu wielu dziesięcioleci, niektóre ze stwierdzeń Staszica zachowały pełną aktualność, z uwagi zaś na całokształt jego zasług dla Ojczyzny, jego spuścizna warta jest szerokiego upowszechnienia. Należy prezentować w muzeum sylwetki osób, dla których Staszic był wzorcem działalności naukowej, publicznej, należy prezentować osiągnięcia dyscyplin, dla rozwoju

których prace Staszica odegrały istotną rolę.

Tak nakreślony program stwarza przed zespołem pracowników Muzeum poważne zadania, których realizacja zapewne nie będzie łatwa, z drugiej strony jest to program konkretny i realny, dający możliwości wszechstronnego wzbogacenia dorobku oraz satysfakcji, tak niezbędnej w działalności kulturalnej. Program ten jest tym realniejszy, że rozwijany będzie w niezwykle korzystnej atmosferze: przy zyciowym zainteresowaniu społeczeństwa oraz znacznym zaangażowaniu władz miejskich, czego dowody uzewnętrznili się zarówno w poprzednich latach działalności muzeum, jak i w okresie przeprowadzonych sprawozdań, i co ważne solidnie prac remontowych oraz organizowania nowej ekspozycji. Powinnością muzeum jest ten społeczny dług spłacić jak najlepszą działalnością.

TADEUSZ A. JAKUBIAK



W Muzeum Stanisława Staszica.

Fot. Eugeniusz Mikuszewski

i filantrop

Rok Staszicowski w województwie pilskim

Rok 1986 ogłoszony został Rokiem Staszicowskim w naszym województwie. Obchody upamiętniające rocznicę śmierci St. Staszica zainaugurowano 20 stycznia tego roku. W tym dniu delegacja pilska, w skład której wchodziła delegacja Urzędu Miasta, muzeów i Towarzystwa Miłośników Miasta Pili złożyła kwiaty na grobie Staszica w Warszawie na Bielanach. Otrzymała również spotkanie w Pałacu Staszica z uczniami zajmującymi się problematyką staszicowską. W Pile złożono wieńce pod pomnikiem i popiersiem St. Staszica.

W 160 rocznicę śmierci St. Staszica wybitny medal pamiątkowy. Muzeum Okręgowe przygotowało wydawnictwa okolicznościowe „St. Staszic wielki syn Ziemi Pilskiej”, „Pomniki i tablice pamiątkowe w Pile”, „35 lat muzealnictwa w województwie pilskim” oraz plakat, karty pocztowe i plakietki. Z inicjatywy Muzeum St. Staszica wydano „Podróż St. Staszica” i „Informator Muzeum”.

Pierwszoplanowym wydarzeniem w programie obchodów Roku Staszicowskiego była sesja naukowa nt. „St. Staszic pisarz i działacz polityczny”. Jej główną ideą było zaprezentowanie St. Staszica jako pisarza politycznego i działacza walczącego o rozwój społeczno-ekonomiczny ojczyzny. Referaty naukowe wygłosili: doc. dr hab. Barbara Szacka, z PAN „St. Staszic polityk i mąż stanu”, doc. dr hab. Zbigniew Wójcik z Muzeum Ziemi w Warszawie „Nauka jako czynnik naprawy i rozwoju Polski w teorii i praktyce St. Staszica” i dr Marian Drozdowski UAM w Poznaniu „Staszicowska koncepcja narodu, społeczeństwa i państwa”.

Na sesję przybyli: wiceminister Kultury i Sztuki Edward Gołębiowski, przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz partyjnych i administracyjnych, delegacje zakładów pracy i instytucji noszących imię St. Staszica z całego kraju, muzealnicy i przedstawiciele innych placówek z różnych województw. Sesji towarzyszyły 2 wystawy okolicznościowe wykonane przez Muzeum Okręgowe „St. Staszic życie i działalność” i „Obiekty imienia St. Staszica w Polsce”. Na sesji grono osób uhonorowanych zostało okolicznościowymi medalami staszicowskimi. Ważnym wydarzeniem w tym dniu było otwarcie nowej ekspozycji w zrewaloryzowanym Muzeum St.

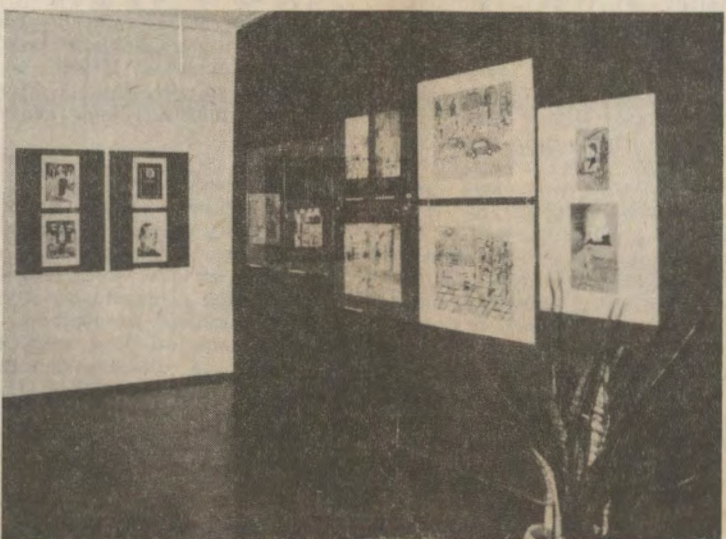
Staszica, którego dokonał wice-minister Kultury i Sztuki. Również 12 maja zaprezentowana została wystawa okolicznościowa w KMPIK pt. „Najciekawsze nabytki Muzeum Okręgowego w Pile”. Imprezą kończącą uroczystości był koncert Chóru Chłopeckiego „Szpaki” w Zespole Szkół Muzycznych w Pile.

W obchody Roku Staszicowskiego włączyły się również zakłady pracy i szkoły noszące imię St. Staszica z całego kraju i pilskie placówki kultury. W styczniu i lutym Wojewódzka Biblioteka Publiczna eksponowała wystawę pt. „St. Staszic w piśmiennictwie”. Muzeum Okręgowe i Muzeum St. Staszica nawiązały kontakty ze szkołami staszicowskimi, ich efektem jest ciekawa dokumentacja. Muzeum Okręgowe zorganizowało w styczniu w szkołach imienia St. Staszica okolicznościowe spotkania i prelekcje, odbyły się uroczyste apele i konkursy. Z inicjatywy Muzeum Okręgowego miało miejsce 6 marca w KMPIK w Pile uroczyste spotkanie przedstawicieli obchodów Roku Staszicowskiego z młodzieżą i nauczycielami ze szkół noszących imię St. Staszica w naszym województwie. Nastąpiło również rozstrzygnięcie konkursu pt. „St. Staszic w twórczości plastycznej dzieci i młodzieży”. Jego organizatorami byli: Muzeum Okręgowe w Pile i Zespół Szkół Zawodowych Ministerstwa Górniczego i Energetyki, współorganizatorami: Kuratorium Oświaty i Wychowania, Muzeum St. Staszica i Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miasta. W konkursie wzięło udział 61 uczniów ze szkół staszicowskich z województw: pilskiego, poznańskiego, śląskiego, koszalińskiego, bydgoskiego oraz uczniowie ze

wszystkich szkół pilskich. Podobną imprezę o charakterze wojewódzkim przygotowuje w listopadzie Wojewódzka Biblioteka Publiczna, organizując finał turnieju o regionie pn. „Stanisław Wawrzyniec Staszic 1755—1826” i pokaz filatelistyczny „St. Staszic na walorach filatelistycznych”.



Finał międzywojewódzkiego konkursu „Stanisław Staszic — życie i działalność”. Emocji nie brakowało.



Wystawa pokonkursowa „Stanisław Staszic w twórczości plastycznej dzieci i młodzieży”.

WK SD w Pile będzie organizatorem sesji popularno-naukowej „St. Staszic — człowiek czynu”.

Muzeum Okręgowe i Muzeum St. Staszica prowadzić będą staszicowskie spotkania muzealne dla młodzieży szkolnej, przygotowano cykl wykładów poświęconych St. Staszicowi. W kilkunastu miejscowościach prezentowane będą wystawy staszicowskie wykonane przez Muzeum Okręgowe w Pile.

Obchody Roku Staszicowskiego zakończy uroczystość nadania Szkole Podstawowej w Morakowie imienia St. Staszica.

MARIA LECIEJ

Kiedy po Dniach Kultury Polskiej w NRD wróciła w pierwszy dzień czerwca z zaprzyjaźnionego Schwerina pilska ekipa artystów, twórców i menadżerów kultury już w pierwszych rozmowach dawała o sobie znać świadomość sukcesu. Potwierdziła ten fakt zresztą przywieziona tamtejsza prasa, która na ogół dość powściągliwa, tym razem w słowach daleko wykraczających poza kurtuazję i uprzejmość nie szczędziła słów uznania dla pilskich prezentacji. Co by nie powiedzieć, bez popadania oczywiście w euforię okazało się po raz kolejny,

który występował w Pile w drodze powrotnej z tournée po krajach Europy zachodniej.

Po krótkiej przerwie wynikającej z sytuacji w naszym kraju daje się zauważyć ostatnio dalsze ożywienie wzajemnych kontaktów kulturalnych. W 1984 roku w Schwerinie przebywała kilkuosobowa delegacja naszych bibliotekarzy, w Czerkasach 35-osobowa grupa artystyczna, w Pile i województwie występowała orkiestra dęta z Warin w NRD, wymieniali swe doświadczenia muzealnicy, artyści plastyczni wymieniali brali udział w ple-

Pilskie zagraniczne kontakty kulturalne

Wychodzenie z tła

jak ważny wpływ na artystyczną mobilizację ludzi i zespołów mają kontakty międzynarodowe. A najciekawsze to chyba to, że dzięki tej mobilizacji dostrzegamy jakoś tak lepiej zarówno niedociągnięcia jak i wartości, czasem słabo widoczne na własnym podwórku. Myślę zatem, że zapoczątkowanej w końcu lat 70-tych w Pile konsekwentnie realizowanej polityce, zmierzającej do stałego zacieśniania i rozszerzania pilskich kulturalnych kontaktów międzynarodowych można jedynie przyklasnąć, jak zresztą wszystkiemu co prowadzi, mówiąc językiem teatralno-filmowym, do „wychodzenia z tła”.

Dziś możemy już obserwować pierwsze rezultaty tych poczynań. Pila stale współpracuje, prowadzi wymianę kulturalną, w oparciu o długotrwałe porozumienie z okragiem Schwerin w NRD i bratnimi Czerkasami w ZSRR. Ostatnio nawiązano także wstępne kontakty z St. Etienne we Francji, a także z... Ulan Bator w egzotycznej dla nas Mongolii. Jako, że część imprez z okazji organizowanych w tym roku w Polsce Dni Kultury Mongolskiej, odbywać się będzie na terenie woj. pilskiego. Dobrze układa się ponadto stała współpraca z Ośrodkami Kultury Czechosłowacji i Bułgarii w Warszawie. Szerokim wachlarzem kontaktów może poszczycić się także TPPR. Do dziś pilanie niemo upływu czasu wspominają występy radzieckich zespołów pieśni i tańca, chociażby takich jak: „Kabardinka”, „Abchazja”, „Mengo” z dalekiej Kamczatki czy ostatnio „Trimitas” z Wilna,

nerach. W roku ubiegłym pilskie zespoły uczestniczyły w festiwalu zespołów folklorystycznych okręgu meklemburskiego i wystąpiły w uroczystym koncercie z okazji 825-lecia miasta Schwerina, natomiast w dniach od 10 do 16 marca przebywała w Czerkasach Pilski Zespół Pieśni i Tańca, podejmując w Pile już w kwietniu, podczas rewizyty swoich przyjaciół z zespołu czerkaskiego.

W tym roku w dniach od 17 do 24 października br. Pila przyjmować będzie delegację i zespoły ze Schwerina z okazji przygotowywanych u nas „Dni Kultury NRD”. Natomiast do Czerkas w wrześniu wyjedzie jeden z zespołów artystycznych, kilku artystów weźmie w nim udział w plenerach, a BWA zaprezentuje czerkaskiej publiczności przygotowaną ze swych zbiorów wystawę grafiki i malarstwa. Bez wątpienia ważną plaszczyzną kontaktów pozostanie nadal największa pilsko impreza kulturalna pn. Międzynarodowe Biennale Fotografii Artystycznej „Dziękuję”, na którą prace nadesłali fotograficy z większości krajów europejskich, a nawet z Japonii, Wietnamu i Nowej Gwinei.

Myślę, że te fakty nie tylko potwierdzają znaną prawdę, że najprostsza droga do umacniania więzi przyjaźni między narodami prowadzi przez kontakty kulturalne, ale uzmysławiają jednocześnie potrzebę doceniania i stałego nadawania wysokiej rangi wszystkim poczynaniom służącym tej idei. Zwracając, że jest to jednocześnie jeden z najlepszych sposobów wychodzenia poza zakłętą tło przeciętności.

JAN J. SZUMAŃSKI

(dokończenie ze str. 1)

wspólnoty ludzi i dlatego był przeciwko zakusom administracji; bronili polskiego górnictwa, które ulegało silnym jeszcze presjom warstw panujących. Stwarzał na własną rękę, znowu zupełnie samotnie, „Rzeczypospolitą Hrubieszowską”: wielką próbę „ratowania się ludzi w nieszczęśliwych” — jak to odnosił — przez wspólnotę działań i wzajemną ofiarną w tym świecie, który był wciąż jeszcze wrogi ludzkości i ich nieszczęściu.

Ta odwaga działania, którą bardzo krótko tu charakteryzuję, była — jak myślę — jedną z przyczyn, dla których osoba Staszica jest wciąż tak żywa wśród nas.

Pragnąc z kolei powiedzieć coś o jego poglądach związanych z tamtymi czasami, a jednak mających jakieś elementy trwałości ponadreformacyjnej, chciałbym wskazać na dwie jego wizje przyszłości.

Przed wszystkim chodzi o wizję dotyczącą przyszłego człowieka. Staszic miał szczególnie upodobanie i szczególną zdolność widzenia całej rzeczywistości przyrodniczej i społecznej w wielkich wymiarach czasu i w wielkim rytmie ewolucji historycznej. Można by nawet zaryzykować stwierdzenie, że był on nie tylko geologiem-przyrodnikiem, ale że tworzył też jakąś — powiedzmy w cudzysłowie — „geologię społeczną”, która miała pokazać warstwy historycznego rozwoju — miała dotrzeć do skarbów społecznych, do skarbów prawdziwego społeczeństwa i prawdziwego człowieka.

Miał on szczególną ostrość widzenia w przenikaniu rzeczywistego społeczeństwa i rzeczywistych ludzi — jak to o-

kreślił kiedyś Marks — aby dotrzeć do odkrycia prawdziwych ludzi i prawdziwego społeczeństwa. Tę wizję przyszłego społeczeństwa, wydobytą z chaosu aktualnej rzeczywistości, widział przede wszystkim według doświadczeń polskich, zapowiadających iż musi nastąpić kres Rzeczypospolitej szlacheckiej, aby powstała

iz postęp społeczny będzie wynikiem rozwoju nauki i oświaty, Staszic raczej myślał, że rozwój nauki i oświaty będzie skutkiem tego, co nazywał „rozkoszeniem się ludów”, a więc skutkiem walki społecznej o wolność i sprawiedliwość. Rozumiał, że dopiero w tych nowych warunkach powstanie nauka rzeczywistej służ-

z feudalnych warunków społecznych. Miał za złe programowi Komisji Edukacji Narodowej, że był tak skonstrowany, iż nie przyczyniał się do wychowania — jak mówił — „ludzi pracowitych i bitnych”. A ludzi takich można było wychować — jego zdaniem — przede wszystkim przez wychowanie ludzi my-

towej, którą rozwijał w Królestwie Kongresowym, miał Staszic ten właśnie cel przed sobą — wychowanie ludzi myślicy. Chociaż wielokrotnie akcentował praktyczną użyteczność nauk, akcentował również często rolę kształtowania naukowego rozwoju człowieka.

Umiejętności — pisał — nadają pewną dokładność i pra-

w sposób — trudno nie użyć tego słowa — niezwykle pro, roczy, chociaż się prociwami nigdy nie zajmował. To, co my dziś czynimy w Polsce Ludowej i co zamierzamy w naszej ojczyźnie czynić, znajduje się właśnie na szlaku Staszicowskiego ideału.

Kiedy przekonywał on, że trzeba służyć ludziom kochającym prawdę, umiającym myśleć, dla których ciekawość stała się potrzebą to formował przecież dewizę dla edukacji permanentnej, która dziś mobilizuje najlepsze siły osób pracujących w oświacie.

Oświata permanentna jest ludziom dzisiaj potrzebna nie tylko dlatego, żeby pracownicy coraz lepiej dorównując kroku postępowi nauki i techniki, ale także i dlatego, aby stali się bardziej pełni i bardziej szczęśliwi, dzięki temu, że ich ciekawość świata stawała się bardziej żywa i że stawała się treścią ich życia.

Ta ciekawość, o której mówił Staszic, staje się dziś potrzebą szerokiej mas pracujących w sytuacji rosnącego warunkowania działalności zawodowej przez naukę. I to dlatego jest sprawiedliwe, że wbrew warunkom materialnym jego epoki, które zniknęły, wbrew warunkom społecznym, które są dziś inne niż wówczas, wielkość Staszica jest znowu nam bliska, i że może po raz pierwszy nie jest on tak bardzo samotny w społeczeństwie, jakim był w ciągu całego swego trudnego i ofiarnego życia.

prof. BOGDAN SUCHODOLSKI

Być narodowi użytecznym

zająca ludziom. Ileżkroć mówił więc o nauce użytecznej miał na myśli nie tylko naukę służącą kulturze społecznej, tzn. sprawiedliwości i położeniu kresu wszelkim „wyłącznicztwom”.

Ta wizja przyszłego społeczeństwa związana była z jego rozumieniem człowieka. W tej dziedzinie próbował on za pomocą „geologicznej metody” sięgać w głąb ludzkiej psychiki, chciał pokazać, jakie są jej warstwy zewnętrzne, powierzchniowe, ale fałszywe, i jak poprzez nie można docierać w głąb człowieka prawdziwego.

Nie ma rzeczy — pisał Staszic — o której byśmy więcej mieli wiadomości jak o czło-wieku, ale też nie ma rzeczy, którą byśmy mniej znali jak właśnie człowieka.

I szukał uparcie i cierpliwie w licznych studiach, bardzo rozległych i bardzo różnorodnych, rozsyfrowania tajemnicy człowieka; wierzył w możliwość stwarzania nowych ludzi, innych niż ci, którzy wyrosli

Artykuł ten pod oryginalnie brzmiącym tytułem „Stanisław Staszic. Jego życie i idee” prof. Bogdan Suchodolski przedstawił podczas sesji naukowej „Stanisław Staszic, a współczesne osiągnięcia geologii polskiej”, zorganizowanej dziesięć lat temu w Pile.

Refleksje prof. Suchodolskiego poświęcone wielkiemu pilaninowi ukazały się następnie w książce pt. „Stanisław Staszic i jego dzieło”, która pod redakcją Jerzego Topolskiego jest zbiorem jeszcze wielu innych ciekawych prac publicystów i naukowców, zawierających to wszystko co było i jest związane ze Staszicem.

ślących. Nikt chyba z polskich pisarzy tak wyraźnie i z tak wielką nadzieją nie formował programu wychowania myślącego człowieka.

W przedmowie do przekładu „Epok natury”, wydanego jeszcze w okresie Polski szlacheckiej, tłumaczył się Staszic z powodów, które go skłoniły do przełożenia tej książki i pisał: „...ja nie tłumaczyłem dla tej największej części, ludzi, którzy jak bobry, śladem swoich ojców, zawsze jedno budują i zawsze jedno myślą, ani tych, którzy myślą lekko, że drudzy myślą, ani dla tych, którzy myślą boją się.” W całej działalności oświa-

wić rozumowi, a ukształcony rozum strzeże i kieruje prawi-wość serca, nadaje człowiekowi, wi własny, wewnętrzny dla siebie szacunek, zawstydza i karci go za wszelki czyn, który by ten szacunek sam w sobie pokrzywdził.

Jeśli te dwa elementy Staszicowskiej wizji przyszłości przywołamy tu, na tę skalę — wizję społeczeństwa pracy i wspólnoty, społeczeństwa równości, sprawiedliwości i wizję człowieka jako istoty, która może być wychowana na istotę myślącą — to nie trzeba już będzie szerszego wywodu, aby dostrzec, że to właśnie o naszych czasach mówił Staszic

Wspomnienia pilskie

Autor wspomnień w okresie od 5 maja 1945 r. do października 1946 r. był pierwszym proboszczem parafii pw. św. Antoniego w Pile.

JERZY RUMAK

Pila! Miasto staropolskie, do chwili rozbiórów przez długie wieki należące do województwa i do archidiecezji poznańskiej. Nic jednak oprócz kościoła św. Jana (obecnie spalonego) z jednej strony i domu Staszica (w ruinie) z drugiej strony Głdy nie pozostało co by o tej polskości świadczyć chciało. Zresztą nie miało co świadczyć. Pila nie była miastem obronnym, nie posiadała twierdzy ani żadnego zamku. Do chwili okupacji pruskiej była małą miejsciną, prawie osadą. Za czasów Rzeczypospolitej życie rozwijało i koncentrowało się w nadgranicznych miastach — w Wałczu i Chojnicach. Tam też były kolegia jezuickie. Pila wówczas zostaje w cieniu i rośnie dopiero od Fryderyka, ale już jako miasto pruskie. Skoro zaś po pierwszej wojnie światowej nie wróciła do Polski i stała się Grenzmark-Stadt, to bogactwa nowe imponujące budowle niemieckie, teatr, szkoły, potężny szpital (aż 2000 łóżek), fabryki, banki, kościoły przeważnie protestanckie. Poza tym Pila jest ważnym węzłem kolejowym.

Front drugiej wojny to 70-tysięczne i rozległe miasto zamienił w ruinę, w miejsce śmierci i ciszy grobowej. W 80 procentach wszystko legło w gruzach. Prócz stacji kolejowej (trzykrotnie podpalanej), osiedla kolejowego i odległej dzielnicy Elizenau (Jadwiżyn — przyp.) oraz jeszcze dalszego osiedla pod lasem w stronę dawnej granicy polskiej nic nie pozostało. Mosty na Głdzie, poza jednym dla pojazdów i kolejowym, wysadzone. Dzień w dzień pożary niszczą w dal-

szą się tułamy! Pierwszy raz pieśń polska. Chociaż może nie. Jeśli Niemcy, administrator apost. Ks. Kaller i Ks. prałat Hartz pisali swe listy pasterkie również i po polsku, to chyba nie tylko dla Polaków mieszkających w Złotowskim lecz także dla tych w Pile, gdzie był polski kościół św. Jana pamiętający jeszcze naszych królów. A więc Polacy pilscy do ostatka słuchali po polsku słowa Bożego, modlili się po polsku i śpiewali też muzykę po polsku, może także „Serdeczna Matko”. Nie zapominajmy, że Pila z wyjątkiem ostatnich dwudziestu lat zawsze należała do archidiecezji poznańskiej, a więc polskość musiała przynajmniej w kościele być zachowana. Jeśli w tej chwili śpiewamy po polsku, to nawiązujemy tylko do niedawnej tradycji. Na wspomnienie w kazaniu moim Warszawy nie było nikogo, kto by nie płakał. Czyż to miasto w ruinach i ta świątynia pilska na pół zniszczona nie przypominała im Stolicy? (—) Poniedziałek 7 maja był dla mnie decydującym. Mogłem zostać się z Pila, którą co dopiero poznałem, na zawsze. Otwierał się bowiem niespodziewanie przede mną Szczecin. (—) Kiedy w poniedziałek rano znalazłem się przed tymczasowym gmachem wojewódzkim, wpakowano mnie przemocą do pierwszego auta i razem z wojewodą jadę do Szczecina. Wojewoda, lekarz i ksiądz są tam najpotrzebniejsi i muszą być pierwsi. Władze czuły się szczęśliwie, że akurat w ostatnim momencie zjawił się ksiądz, tak im potrzebny. Ale ja zrobiłem im kawał i spotkał

chałem przy końcu maja z ojcami do Pily i udałem się do niego (ks. prałata Bleske — przyp.) z O. Euzebiuszem po jurysdykcję dla nas i po tytuł administratora parafii dla mnie oraz inne facultates, to już nie chciałem mówić po polsku tylko po niemiecku. Wtedy ja na to: mówmy językiem kościelnym! To jemu znów trudno było mówić po łacinie. Zgodził się wprawdzie na wszystko, lecz na piśmie niczego nie dał. (—) A aby się zabezpieczyć, udałem się jeszcze tego samego popołudnia 8 maja do magistratu pilskiego i otrzymałem pismo: „Kościół św. Antoniego, dom i ogród przyległy oddane są OO. Kapucynom z Krakowa.”

(—) Pila dla tysięcy przybyszów i repatriantów w roku 1945 i 1946 była oknem na Pomorze. Tu na tej węzłowej stacji zatrzymywały się wszystkie transporty ze wschodnich terenów Polski i te z Sybiru. Z nich wysypywały się masy biednych nieśmiały ludzi i rozglądali się po gruzach miejskich. Niejeden oniemiał z przerażenia jak to wszystko zobaczył i pytał: „Po cośmy tu przyjechali?” (—) Trzeba było tu pozostać albo jechać dalej na zachód. Nawet kościoły w części ocalałe nie zachęcały, zwłaszcza nowoczesny kościół św. Antoniego ze swą drogą krzyżową rzuconą na lewey ścianie pozbawionej okien i ze swym ogromnym krzyżem z Chrystusem wznoszącym się wysoko ponad menzą głównego ołtarza. (—) W 1945 r. do stabilizacji było jeszcze daleko. Wiele też plag przeróżnych spadało na pierwszych polskich mieszkańców Pily. Były wypadki tyfusu, dyfterytu, porażenia prądem, wypadki drogowe, kłótnie i krwawa zemsta, nie

lecia powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy. W tym roku w 160 rocznicę śmierci St. Staszica delegacja Towarzystwa brała udział w uroczystościach ogólnopolskich, zorganizowano również sesję i wystawę poświęconą życiu i działalności wielkiego pilanina.

Towarzystwo Miłośników Pily wydało drukiem broszurę omawiającą działalność byłego konsulatu polskiego w Pile oraz historię jenieckiego obozu karnego „Albatros”, który był usytuowany na terenie przylegającym do dzisiejszej Szkoły Podstawowej nr 7.

Z okazji 40 rocznicy wyzwolenia, wydana została jednolitka „Pila Mówi”, której tytuł nawiązywał do pierwszej pilskiej gazety wydanej w powojennej Pile. Z inicjatywy i społecznych środków Towarzystwa wydano „Szkice pilskie” — album z kolorowymi widokami naszego miasta.



stanowić będzie ozdobę miasta.

Do innych stałych form pracy Towarzystwa Miłośników Miasta Pily należy gromadzenie i popularyzowanie dokumentów z przeszłości w formie wystaw, opiniowanie nazewnictwa ulic, upowszechnianie społeczno-gospodar-

Miłośnicy miasta czy ludzie czynu?

HENRYK SZULC

obraca się już w innym krajobrazie kolorowych domów, przystrojonych barwami kwiatów i soczystej zieleni, serdecznego zaskoczenia o przeszłość miasta i jego mieszkańców.

Tę serdeczną troskę o upamiętnienie polskiej przeszłości Pily, ożywienie dnia dzisiejszego, wzbogacenie go o nowe wartości kulturalne i społeczne przejawia powstałe z inicjatywy zapaleńców i działające od 1982 roku, a skupiające działaczy społecznych Towarzystwo Miłośników Pily. Ta liczba zaledwie 136 członków organizacja udowodniła swoim dotychczasowym niedługim działaniem, że nawet w najtrudniejszym kryzysowym okresie społecznej aktywności, można uzyskać liczące się efekty. Nie ma tam członków tylko zapisanych, prawie wszyscy są aktywnymi działaczami. Każdy z nich jest w jednej z trzech komisji: historycznej, czynów społecznych i estetycznej miasta lub ochrony środowiska. Udowodnili w ciągu ostatnich czterech lat, że zasługują na pełne uznanie. W tym okresie Towarzystwo Miłośników Miasta Pily wykazało się wieloma ciekawymi inicjatywami na polu aktywizacji kulturalnej mieszkańców, konsolidacji różnych grup społecznych, w działalności popularyzatorsko-wydawniczej, jak i w działalności dokumentującej walkę o polskość tych ziem.

Towarzystwo organizowało sesje popularno-naukowe poświęcone kształtowaniu się władzy ludowej w Pile, 470 rocznicy nadania praw miejskich Pile, zbrodniom hitlerowskim na ziemi pilskiej, 40-

Mimo kontrowersyjnych dyskusji wśród fachowców na jego temat, dla przeciętnego obywatela czy turysty odwiedzającego nasze miasto stanowi miłą pamiątkę. W opracowaniu jest również „Zarys dziejów miasta Pily”. Dla zbieraczy medali nie łąda atrakcję stanowił będzie medal wydany z okazji 160 rocznicy śmierci Stanisława Staszica. Towarzystwo podjęło się zewidencjonowania pierwszych osadników w Pile, z którymi z okazji 40-lecia PRL zorganizowano spotkanie, a przy ulicach Mariana Buczka i Stefana Okrzei wmurowano tablice upamiętniające zaangażowanie pilskich kolejarzy — największej grupy pierwszych osadników — w odbudowę zniszczonego miasta. Dzięki aktywności członków Towarzystwa, tablice pamiątkowe umieszczone na budynku b. Konsulatu Polskiego przy ul. Browarnej oraz na obelisku upamiętniającym martyrologię więźniów „Albatrosa” przy Szkole Podstawowej Nr 7 w Pile (Al. Boh. Stalingradu).

Aktyw Towarzystwa Miłośników Miasta Pily jest bardzo zainteresowany współpracą z powstałym niedawno stowarzyszeniem „Wisła-Odra”, którego przedstawiciele zadeklarowali współdziałanie na wielu płaszczyznach.

W tym roku członkowie Towarzystwa zaczęli szerzej popularyzować historię miasta i jego tradycje walki o polskość tych ziem poprzez nową formę zorganizowania „Spacerów po Pile”. Do popularyzacji tych treści zamierzają się również wykorzystać budujący się hotel „Rodło”, którego piękna sylwetka

czych i kulturalnych osiągnięć miasta, produkcja pamiątek z Pily, współdziałanie z komitetami osiedłowymi, organizowanie konkursów na najpiękniejszy balkon oraz współdziałanie z wszystkimi, którzy pragną społecznie wspierać i działać dla dobra społeczności miasta.

Działalność Towarzystwa aktywnie wspierają Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Pile, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jadwiżyn”, Pilska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Nadnoteckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Zarząd Wojewódzkiej Ligi Ochrony Przyrody. Jego inicjatywy z sercem popularyzują „Tygodnik Pilski” oraz „Ilustrowany Kurier Pilski”.

21-osobowy Zarząd, któremu przewodniczy już trzeci z kolei przewodniczący po p.p. Teresie Mendat i Stanisławie Maciejskim — Henryk Pankau jest pełen zapału i inicjatyw, posiada bogaty program działania, wierzy, że do Towarzystwa napłyną również młodzi obywatele Staszicowego Grodu, którzy wniosą wiele nowych inicjatyw tworząc odpowiednią agendę w szkołach, zakładach pracy i instytucjach.

Działanie na rzecz miasta jest działaniem dla siebie, swoich przyjaciół, sąsiadów, współpracowników w zakładzie i całej społeczności. Do takiego działania serdecznego z wyrozumiałością i zrozumieniem idei, do przyjacielskiej pomocy ofiarnej społecznikom, tym którzy najpiękniej czas swego życia przekazali swemu miastu i efekt ich działania przyjmujemy z aprobatą, namawialbyśmy wszystkich.



Tam, gdzie dziś dobiega końca budowa hotelu „Rodło”, jeszcze kilkanaście lat temu stały mury kościoła św. Jana... Fot. arch. Roman Zaranek

szym ciągu resztę pozostałych całych budynków. Jakaś ręka zbrodnica stale je podpala. Stosy gruzów sięgają do pierwszych pięter wypalonych domów, tamują przejęcia i utrudniają orientację. Ileż to razy zabiłoby się w inną dzielnicę lub wlało się w dziurę bez wyjścia. Z piwnic zawalonych cuchnie zgnilizną i trupem. Chodzi się z chusteczką przy nosie i usta zatyka ręką.

Piątego maja 1945 r. Jest sobota, pierwsza sobota majowa (—). W Pile, w obecnym gmachu Szkoły Milicyjnej wyjątkowo ocalałym od pożaru mieszczą się przejściowo urzędy woj. szczecińskiego. Masa urzędników i sekretarek, ludzie starej daty, z centralnej Polski, przeważnie ze zniszczonej Warszawy. Zjawienie się pierwszego polskiego księdza zrobiło furorę, bo już drugi miesiąc tu ludzie tkwią a żaden kościół nieczynny. Z biur zaraz poszły plakaty: jutro o godz. 10 pierwsze nabożeństwo w Pile. Rzeczywiście w niedzielę 6 maja kłębilo się u św. Rodziny pół kościoła narodu. Dziw, że w ruinach tyle żywych istot mieszka. W czasie mszy uderzyła pod sklepienie świątyni pieśń „Serdeczna Matko...”, zlituj się, zlituj, nich

ich zawód. W Wałczu na rynku nagle wysiadłem z auta, podziękowałem wojewodzie za gościnność. (—) Dlaczego? Szczecin wydawał mi się zbyt daleki i w tym czasie jeszcze bardzo niebezpieczny. (—) Dlaczego jednak dałem się zawieźć do Wałcza? Chęć osiąść w Pile i zacząć duszpasterstwo, musiałem bowiem otrzymać upoważnienie od władz kościelnych. W niedzielę w Pile dowiedziałem się (—), że w Pokrzywnicy koło Wałcza mieszka Wikariusz Generalny Prałat Bleske. Musiałem więc prałata odszukać i o pozwolenie na osiedlenie się w Pile poprosić. (—) Po przywitaniu się przedstawiałem prałatowi moją prośbę, a on mi mówił, że przed południem był właśnie u niego salezjanin z pobliskich Kaczorów i że jemu zlecił zorganizowanie duszpasterstwa w Pile. Dodał jednak: będzie miejsce i dla was! (—) W Pokrzywnicy przenocowałem u niemieckiej rodziny i następnego dnia 8 maja zaraz rano wracam z powrotem do Pily. Koniec wojny. Skąd mogę o tym wiedzieć? Zresztą ja mam swoje kłopoty i sam ledwie ciągnę. (—) W drodze nie spotykam nikogo. Upał słoneczny zrobił się niemożliwy. (—) A kiedy przyje-

brakowało również rywalizacji dzielnicowej. Ale największą plagą okazał się bimber. Bimber stał się monetą obiegową. (—) Na terenach zachodnich długi czas nikt nie był pewien życia swego i tego mienia, które mu się zdawało, że posiada. Dlatego byłem przeczorny pod tym względem. Do Pily przyjechałem z małą walizką i z nią tylko za półtora roku odjechałem. (—) Wyjatek stanowił stary rower, który nabyłem i który ułatwiał mi pracę, wioził do chorych, do szkół, na wioski i w ogóle śmigałem nim po Pile, która takie rozległe przestrzenie posiada. (—)

Na początku marca 1946 r. przyszedł do Pily Salezjanin, jak ongiś przepowiedział był ks. Prałat Bleske (pomylił się jednak o cały rok) i objął parafię św. Rodziny po prawym brzegu Głdy. Wtedy odpadła połowa miasta i wszystkie wioski. (—)

Epopeja pilska w pierwszej swojej fazie kończy się z upływem roku 1946. Z powodu jednak swego charakteru pionierskiego, a także z racji nieraz swej grozy „dzikiego Zachodu” utkwiła głęboko w naszej pamięci, owszem należeć będzie do najpiękniejszych dni naszego życia.

Koszyce mają być szlagierem w naszej urbanistyce. Zdążyliśmy się już przyzwyczaić do osiedli — sypialni bez jakiegokolwiek „zaplecza” miejskiego, a więc sieci sklepów, usług, placówek kulturalnych, czy nawet szkół, przedszkoli i żłobków. Duże skupis-

niejącymi fragmentami Pily przy ulicy Ossolińskich i w sąsiedztwie Placu Zwycięstwa. Każdy zakątek nowego osiedla będzie miał swe charakterystyczne elementy architektoniczne. Wymieszane zostanie budownictwo wielorodzinne z domkami jednorodzinnymi.

połączą dwie inne Aleje Niepodległości i Powstańców Wielkopolskich. Trwają już prace przy wznoszeniu kotłowni „Koszyce”. Część mieszkalna osiedla realizowana będzie Spółdzielnią Mieszkaniową „Jadwiżyn”. Ta znana ze swej solidności spółdzielnia koordynować bę-

Miasto w mieście

ko jednakowych bloków mieszkalnych, stało się rzeczą normalną.

Pilskie Koszyce w swej koncepcji, a teraz już w zatwierdzonych planach, budowane będą, jak samodzielne miasto. Nie planuje się tu jedynie zakładów pracy. Będzie więc główna arteria niosąca imię Kazimierza Wielkiego (nazwy ulic są już ustalone), ulice wewnętrzne, rynek, pasaż handlowy, kino, dom towarowy, kościół, targowisko, obiekty rekreacyjno-sportowe, stacja obsługi samochodów, a także... 3 szkoły (w tym 1 średnia), 8 przedszkoli, 4 żłobki i własna centrala telefoniczna. Cała dzielnica podzielona będzie na kwartały. Ich klimat przestrzenny można porównać z is-

Na układ osiedla koszyckiego wpływ miała ekspertyza różdżkarska przeprowadzona na zlecenie Wojewódzkiego Biura Urbanistyki i Architektury. Badania te wykazały na tym terenie oddziaływanie cieków wodnych. Architekci przygotowujący plan Koszyc uwzględnił więc wynik ekspertyzy i obszar o największym promieniowaniu oraz dużej uciążliwości przeznaczony został np. na tereny zielone i parkingi.

Koszyce wspólnotnie będą z częścią miasta za rzeką. Tu bowiem znajdują się największe zakłady pracy. Już w przyszłym roku rozpocznie się budowa mostu na Głdzie i nowej ulicy — Alei Wyzwolenia, która

dzie budownictwo spółdzielcze, zakładowe i komunalne.

Koszyce powstawać mają w trzech pięcioletnich etapach. Pierwszy zaplanowano od 1990 do 1995 roku. Po 1995 roku spodziewane będą pierwsze mieszkania, a po zakończeniu budowy osiedla Koszyce zamieszka tam 13 tysięcy pilan.

Plan szczegółowy Koszyc zatwierdzony został na sesji WRN w ub. r. Autorami założeń zagospodarowania Koszyc byli architekci poznańscy: Michał Ankiersztajn, Paweł Kobylański, Jarosław Wroński i Jan Liszkowski. Ich projekt wybrano jako najlepszy spośród 7 innych prac, które napłynęły na konkurs rozpisany przez SARP.

W.P.

Wszystkie dzieci są nasze

Działacze Towarzystwa Przyjaciół Dzieci twierdzą, że nie może być szlachetniejszej, bardziej humanistycznej idei, jak serdeczna troska o prawo najmłodszych do szczęśliwego dzieciństwa i wszechstronnego rozwoju. Towarzystwo stwarza natomiast szansę wszystkim ludziom dobrej woli, rodzicom i wychowawcom, by wspólnie służyli interesom dziecka.

Organizacja wojewódzka TPD w Pilek zreszta ponad 20,5 tysiąca osób rekrutujących się ze wszystkich środowisk. Są wśród nich: rodzice, emeryci, nauczyciele, pracownicy administracji szkolnej, służby zdrowia i opieki społecznej, organizacji społecznych, prokuratury i sądów. Działalność Towarzystwa wspierają także zakłady pracy i instytucje, ale nie wszystkie. Nadal są przedsiębiorstwa, które przyjmują pozycję „dusłogrosza”, tłumacząc to nowymi warunkami gospodarowania. A przecież rodzice — pracownicy takiego „oszczędnego” przedsiębiorstwa szukają wsparcia — często finansowego, w kasie TPD. Niemniej, trzeba oddać, że działający na rzecz najmłodszych mogą liczyć na niektóre zakłady pracy. O ile nie na złotówkę, to np. na wypożyczenie autokaru na przejazd do teatru, czy na wycieczkę, pomoc przy budowie placów zabaw. W pilskim TPD chwalą sobie współpracę m.in. z PGR w Dąbkach, Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Żywno-Młynarskim, Spółdzielnią Mleczarską w Pile, Kolegią Młodzieńców w Pile, Kolegią Młodzieńców w Czarnkowie.

Orzekającymi w Złotowie i Czarnkowie. Na co dzień koła przyjaciół dzieci prowadzą różnorodną działalność opiekuńczo-wychowawczą, pomagającą w akcji dożywiania uczniów, prowadząc koła zainteresowań, przygotowują imprezy dla dzieci z różnych okazji, wypoczynek w czasie ferii i wakacji, współpracują z rodzicami dzieci chorych, nie w pełni rozwiniętych organizując dla nich prelekcje, pogadanki, czy wczasy np. z psychologiem czy pedagogiem.

TPD od kilku lat organizuje różne formy opieki nad dziećmi niepełnosprawnymi. Pod egidą Towarzystwa zrodził się ruch samopomocy rodziców posiadających takie właśnie dzieci. Działają one na podstawie najbardziej naturalnej potrzeby łączenia sił w sytuacjach zagrożenia. Tak było na przykład z rodzicami dzieci z zespołem złego wchłaniania (celiaką). Brak dostatecznej ilości artykułów bezglutenowych na rynku wywołuje zdenerwowanie wśród opiekunów chorych, a przede wszystkim zagraża

stoisk w sklepach spożywczych nie przynosi pożądanego rezultatu. Niepełni i niewystarczający jest asortyment krajowych produktów dietetycznych. Wiele do zyczenia pozostawia również jakość wypiekanego chleba z maki bezglutenowej. Stąd zrodziła się konieczność wspólnego działania. Dużą pomocą służy biuletyn informacyjny pt. „Przekreślony kłos”. Zawiera on materiały omawiające zasady opieki nad najmłodszymi z celiakią, propozycje jadłospisów dietetycznych na użytek domowy. Przy Zarządzie Wojewódzkim TPD działają aktywnie dwa koła na rzecz dzieci „bezglutenowych” — w Pile i Czarnkowie. Załatwiają one wiele spraw związanych z określonymi potrzebami i postulatami opiekunów.

Innym przykładem dobrze zapowiadającej się samopomocy rodziców jest Koło Przyjaciół Dzieci Niedostosowanych. Zabiegają oni m.in. o rehabilitację dzieci z wadą słuchu, zaopatrzenie w słuchawki. W planach mają kupno urządzeń foniatrycznych, niezbędnych do przeprowadzenia badań przez Wojewódzkie Poradnię Wychowawczo-Zawodową.

Koła Towarzystwa służą pomocą rodzicom dzieci praktycznie wszystkich grup cho-

robowych. Wiele, uwagi poświęcają również profilaktyce. Stąd np. wiele pracy i środków przeznaczają się na ochronę dzieci i młodzieży przed wypadkami drogowymi. Przy Zarządzie Wojewódzkim TPD działa od dwóch lat Komitet Ruchu Bezpieczeństwa Drogowego Dzieci i Młodzieży „Stop! Dziecko na drodze”. To z inicjatywy działaczy tego Komitetu wprowadzono w Pilskim nowy znak „uwaga przejście dla dzieci” z wizerunkiem ucznia.

TPD jest znaczącym w województwie organizatorem

wypoczynku dla najmłodszych, a jedynym, który przygotowuje kolonie i półkolonie zdrowotne, wypocznik w mieście dla dzieci miejskich i tzw. małe formy wczasów. Wszelkimi formami wypoczynku Towarzystwo obejmuje przede wszystkim dzieci z rodzin wielodzietnych i zaniedbanych. Godnym pochwały jest organizowanie letnich obozów wędrownych dla starszych dzieci i młodzieży specjalnej troski, dla których inne instytucje odpowiedzialne za wypocznik nie przygotowują miejsc na koloniach i obozach. Nie wszyscy mogą pozwolić sobie na wa-

kacyjne wyjazdy, z myślą o tych TPD każdego roku uruchamia miejskie dziecińce oraz punkty małych form wypoczynku. Zapewnia się w nich posiłki — w miarę możliwości i potrzeb, zajęcia sportowe, częste wycieczki. Rodzice wraz z chorymi dziećmi mają możliwość wyjazdu na wczasy rehabilitacyjne. W ub.r. takie wczasy zorganizowane były w Karpaczu dla rodziców z dziećmi dyslektycznymi, w Wojnowku — z porażeniem mózgu, w Trzciance — dla niewidomych i niedowidzących. W tym roku ta forma wypoczynku i rehabilitacji będzie kontynuowana. TPD przygotowuje miejsca dla ok. 60 dzieci i ich rodziców.

Zakres pracy z dziećmi i opieką nad nimi działaczy TPD jest bardzo duży. O jednym jednak jeszcze należy wspomnieć. Towarzystwo poprzez Ośrodek Adoptyjno-Opiekuńczy stara się, aby jak najwięcej dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej znalazło nowych rodziców lub powróciło do własnych rodzin. W ub.r. dzięki pracy Ośrodka 23 sieroty społeczne znalazły swe miejsce w rodzinach zastępczych, z tego 8 zostało adoptowanych.

Wiele zadań przyjęły na siebie osoby udzielające się w pilskim TPD. Robią to społecznie, z potrzeby serca. Chwała im za to!

Szukający pomocy kierujemy do zarządów: wojewódzkiego, miejskich i gminnych Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Jest to organizacja, w której można szukać wsparcia!

Fot. Eugeniusz Mikuszewski

WIESŁAWA PINKOWSKA



Mało kto już dziś pamięta warunki w jakich pracowała Wojewódzka Przychodnia Specjalistyczna w Pile przy ul. Piłsudskiego. Dziś pracuje w warunkach o jakich tylko można marzyć. W tym stwierdzeniu nie ma nic z przesady.

Warunki te chorzy, jak i służba zdrowia zawdzięczają w dużej mierze burzliwym wydarzeniom pierwszych lat osiemnastowiecznych. Wśród wielu wniosków i postulatów społeczeństwa znalazła się propozycja adaptacji obiektu budowlanego na siedzibę wojewódzkiej instytucji rolniczych na Wojewódzką Przychodnię Specjalistyczną. Decyzja nie była łatwa. Badać co bądź instytucje te włożyły w to określone środki pieniężne, a na dłuższy czas oddały się proces centralizacji systemu zarządzania rolnictwem, którego

czestniczącą w rozmowie dr Ewa Ptaszyńska — kierownik Wojewódzkiej Przychodni Specjalistycznej. W tej chwili liczy się to, że przychodnia normalnie funkcjonuje, a pacjenci z terenu województwa pilskiego mają łatwiejszy dostęp do szerokiego grona specjalistów, korzystania z nowoczesnej bazy i zaopatrzonego sprzętu medycznego. W naszej przychodni wykonuje się także szereg drobnych operacji. Każdego dnia przyjmuje się od 500 do 600 pacjentów. Do ich dyspozycji jest 114 lekarzy i specjalistów. Wielu z nich dojeżdża specjalnie z innych ośrodków, a głównie z Poznania. Jest to o tyle ważne, że są to wysokiej klasy specjaliści.

W ramach Wojewódzkiej Przychodni Specjalistycznej działa o-

wieczającą, z względu na brak możliwości kadrowych działu Przychodni Endokrynologicznej. Nadto w kompleksie tym działa również Wojewódzka Przychodnia Rehabilitacyjna.

Czasowo ma tu również swoją siedzibę Wojewódzka Przychodnia Przemysłowa oraz Komisja ds. Inwalidztwa i Zatrudnienia. Specjalistyczny Zespół Opieki Zdrowotnej Nad Matką i Dzieckiem, Pracownia EKG. Wojewódzka Przychodnia Specjalistyczna obsługuje wzorcowo urządzonego kompleksu rejestracji. Obok działu bezpłatna szatnia. Dla oczekujących oraz służby medycznej uruchomiono w podziemnym bufecie. Przydałyby się jeszcze kłos „Ruch”. Piękne zagospodarowanie terenu zewnętrznego szpitala przywodzi na myśl. Wyda się,

Pani Jadwiga Kos jest emerytką. Kiedyś pracowała w Zakładach Ziemianych. Teraz do południa dzień ma wypełniony obowiązkami domowymi — gotowaniem obiadów, sprzątnięciem, przygotowaniem wnuków do szkoły. Po południu od kilku lat przychodzi do Klubu Seniora przy ulicy Bydgoskiej. Tu znajduje towarzystwo, odpocznik. Raz w tygodniu, w czwartek uczestniczy w próbach klubowego chóru „Zaczęło”.

Pani Helena Górna w Klubie również szuka odprężenia, „liności”. Wnuki są już duże. Obowiązków domowych coraz mniej. A tu można wspólnie zorganizować wyjazd do opery poznańskiej, wycieczkę gdzieś w Polskę...

Klub Seniora przy ulicy Bydgoskiej działa od 1977 roku pod egidą Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miasta. W rejestrach klubowych figuruje około 500 członków. Są to emeryci, renciści — popularnie nazywani — „ludzie w wieku poprodukcyjnym”. Nie wszyscy przychodzą tu codziennie, ale jest to grupa stałych bywalców. Popołudniowi wpadają „na Bydgoską”, aby porozmawiać o swoich problemach, poplotkować przy kawce w klubowej kawiarence, zorganizować wieczorek taneczny, pograć w karty (dotyczy mężczyzn). Każdy z członków może pracować w działających sekcjach np. tańce, gimnastykę, fotograficzną, muzyczną czyli w chórze „Zaczęło”, o także koło Społecznego Komitetu Przeciwochłowego czy ognisko TKKF. Otwórcie czynna jest biblioteka, wspólnie z BWA organizowane są mini-wystawy, plastyczne.

Klub nawiązał współpracę z Ligą Kobiet Polskich i uruchomił uniwersytet... trzeciego wieku. Odbijają się więc spotkania-wykłady z lekarzami, psychologami, socjologami, prawnikami. Wszelkich spotkań jest bardzo dużo, bo oprócz tych o charakterze edukacyjnym (uniwersytet), są również z ciekawymi ludźmi, osobami znanymi z ekranu telewizyjnego, tamów gazet.

I ty będziesz emerytem...

Bywalcy Klubu Seniora rozmawiali b.d. m.in. z Wojciechem Siemionem, Bernardem Ładyszem, Barbarą Kratówną, dziennikarzami „Ekranu” i „Piłmyka”. Ten bogaty program działania kierownictwo Klubu przygotowuje wspólnie ze społeczną Radą Klubu. Od początku na jej czele stoi Alfons Tedy. I chociaż co dwa lata odbywają się wybory Rady, to już kilkakrotnie typowano go na tę funkcję. Cały swój wolny czas spędza tutaj. Szczęście, że także małżonka włączyła się bez reszty do pracy w Klubie. Pani Regina prowadzi kawiarnię bufet. Inaczej ciągle nieobecność p. Alfonsa w domu mogłaby być nie lada argumentem dla żony w małżeńskich potyczkach...

Społeczna Rada Klubu ustala regulamin (statut), przygotowuje imprezy, a także szuka sposobów na wzbogacenie klubowej kasy. Ma ich kilka. Najwięcej pieniędzy pochodzi z wypożyczania naczyń i wynajmu sali klubowej, kuchni na uroczystości rodzinne typu wesela, przyjęcia rocznicowe. Symboliczne opłaty za wycieczki oraz dochody ze swobodnego muzycznego „koncertu żywych” też idą do społecznej kasy. Za 20 złotych można pociągnąć przy przebojach Mięczyława Fagga i innych idoli ludzi trzeciego wieku. Owe spontaniczne potańcówki odbywają się w przedślonku funkcjonującym jako „hall” Klubu. Gdy idzie się ulicą Bydgoską słychać czasem „stare kawałki” i widać tańczące pary...

Niekiedy można trafić na zajęcie gimnastyki korekcyjnej. Uczestniczą w nich przede wszystkim panie dobiejące o swą linię. Innego dnia

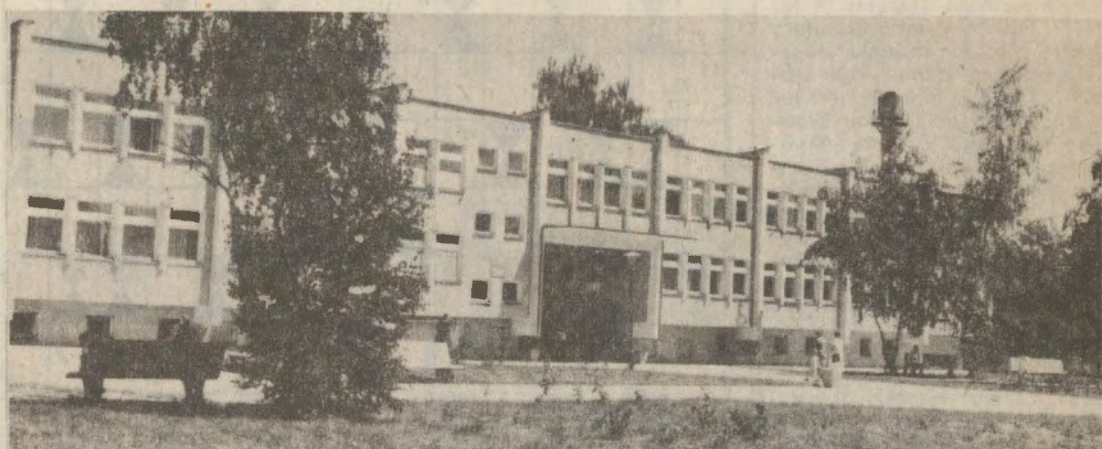
robaczyć je można jak krzątającą się przy kuchni i przygotowującą wymyślnie dania i przekąski na swoje klubowe uroczystości, chociażby na imieniny któregoś z członków czy na „wigilię dla samotnych”, organizowaną zawsze przed świętami Bożego Narodzenia. Gdy aura sprzyja bywalcy Klubu przygotowują wspólne wyjazdy. Pilekie znają już jak własną kieszeń. Wyjeżdżają teraz coraz dalej. Zwiedzili już Kraków, Częstochowę, Oświęcim. Lista miejsc odwiedzanych zwiększa się z każdym miesiącem.

Działalność członków Klubu Seniora jest znana i poza murami tej placówki. Coraz większego rozmachu nabiera doroczny Przegląd Twórczości Artystycznej Seniorów. Zaś 30-osobowy chór „Zaczęło” uświetnił już nie jedną akademię, miał swoje samodzielne koncerty. Od kilku lat ognisko TKKF „Pogodna Jesień” organizuje zlot wojewódzki emerytów i rencistów. Jest to impreza sportowo-rekreacyjna, podczas której w różnym wieku starsi ludzie mogą wykazać się tężyzną fizyczną i sprawnością ciała.

Spędzany wspólnie czas, tak wiele zajęć, zainteresowania, rodzą przyjaźnie. Czasem niezuważalnie przelatają się one w wyższe uczucia. Bywalcy Klubu prowadzą nierzbyt ścisłą statystykę. Wynika z niej, że skłoniło się tu szacunkowo przynajmniej 5 par małżeńskich. A małżeństwo to też sposób na samotność...

(P)

Łatwiejsza droga do specjalisty



Fot. Eugeniusz Mikuszewski

instytucje zlokalizowane są w różnych miastach województwa. Przeważają raczej społeczne.

Od podjętej decyzji do zfinalizowania sprawy trzeba było kilku lat. Obiekt trzeba było zaadaptować na potrzeby służby zdrowia. Obowiązki generalnego wykonawcy podjął się Kombinat Budowlany. Długo trwały poszukiwania podwykonawców, którymi w ostatecznym rozrachunku byli: Wojewódzka Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego w Koszowie, POM-y z Wyrzyska i Złotowa, Przedsiębiorstwo Robot Instalacyjnych i Montażu Budownictwa Rolniczego. Trzeba było wykonać wiele skomplikowanych operacji, głównie w zakresie przeprowadzenia instalacji. Tym bardziej, że chodziło o przygotowanie różnego rodzaju pomieszczeń o łącznej powierzchni 5 000 metrów kwadratowych.

Obiekt był gotowy na 22 lipca 1985 roku. Pół roku wcześniej rozpoczęła działalność grupa z Wojewódzkiego Szpitala, którą kierowała Maria Domagalska, dziś przełożona pielęgniarek.

— Dostaliśmy pół roku na uruchomienie tego kompleksu, wspomina Maria Domagalska. Niby czasu dużo, ale zakres prac do wykonania był tak duży, że myślałam, iż nie damy rady. Tym bardziej, że obiekty służby zdrowia mają odpowiednie wymagania. Trzeba było to skutecznie od budowlanych egzekwować, co wcale nie było takie łatwe.

— To już za nami, dodaje u-

biecnie 10 wyodrębnionych przychodni. Cztery dalsze będą w najbliższym czasie uruchomione. Warto im poświęcić kilka słów. Przychodnia Reumatologiczna ośrodkiem specjalistycznych porad w wyznaczonym dniu zabiegowym dokonuje iniekcji — zastrzyków dostawowych. W ramach Przychodni Neurologicznej działają dwie poradnie. Trzecią z kolei jest Poradnia Urologiczna. W Przychodni Onkologicznej wyodrębniono poradnię z chirurgią onkologiczną, poradnię chemioterapii, ginekologię onkologiczną. Wykorzystuje się w tej przychodni także drobne zabiegi. Szeroką gamę specjalistycznych porad oferuje Przychodnia Laryngologiczna. Jedną z najlepiej zorganizowanych jest Przychodnia Okulistyczna. Jeden dzień w tygodniu wyznaczono dla tych, którzy starają się o okulary. Wyznaczono także jeden dzień na drobne zabiegi. Nadto w ramach tej przychodni działają poradnia wad wzroku leczenia zęza. Jako ciekawostkę można podać, że dzieci z wadą zęza pod okiem specjalistów prowadzą ćwiczenia ortopedyczne, a w procesie leczenia tej choroby zaangażowani są także psycholodzy. Jedną z najlepiej rozwiniętych jest Zespół Przychodni Chirurgicznych. W jego ramach działają poradnie: chirurgiczna ortopedyczna, urazowa, konsultacyjna oraz gabinet RTG. Na brak pacjentów nie narzeka także Przychodnia Po Wirusowym Zapaleniu Wątroby. Certyfikowane są także jedna pracownia diagnostyki w ramach Wojewódzkiej Przychodni Stomatologicznej. Są to poradnie: ortodontyczna, pedodontyczna, chirurgii stomatologicznej, protetyczna oraz pracownia stomatologiczna. Dwa razy

że władze miasta powinny zadbać o to, aby był tam parking z prawdziwego zdarzenia. Rozwiązania wymaga także system przebiegu przez ruchliwą „Trasę Górzowską” oraz usytuowanie przystanków autobusowych. Półki o pacjenci łamią przepisy ruchu drogowego i... chodzą na przelaz.

Jak już wspomnieliśmy w trakcie organizacji znajduje się kilka dalszych przychodni. Już niedługo rozpocznie działalność Wojewódzka Przychodnia Kardiologiczna, wyposażona w nowoczesny sprzęt diagnostyczny. W podobnej fazie organizacyjnej jest także Przychodnia EEG — encefalografii tj. bioelektrycznego badania czynności mózgu, a także Przychodnia Nefrologiczna — chorób nerek. Uruchamia się także niezbędny Punkt Laboratoryjny.

Jak mnie zapewniała dr Ewa Ptaszyńska, Wojewódzka Przychodnia Specjalistyczna, działająca niespełna rok, wymaga jeszcze szeregu zabiegów mających na celu usprawnienie tej funkcjonalności, jak również udrożnienia przepływu i zakresu porad w tych przychodniach, gdzie odczuwane są kłopoty kadrowe. Chodzi o to, żeby pacjenci, którzy przyjeżdżają często z odległych miejscowości byli właściwie załatwieni. Jest to jeszcze jeden dowód troski o pacjenta, który potwierdza tę chęć doświadczenia opinii wydawanych o funkcjonowaniu tej nowej i ważnej placówki lecznictwa otwartego w Pile i województwie.

WŁADYSŁAW WRZASK

Strazackie powołanie

(dokończenie ze str. 2)

wnie. Wynika to m.in. z tego, że naczelnicy gmin są odpowiedzialni za ochronę przeciwpożarową na swoim terenie, a więc aktywna działalność OSP leży w ich interesie. Co jednak nie oznacza, że strażacy-ochotnicy są rozpieszczani czy holubieni...

Przykładem dobrej współpracy naczelnika i strażaków jest gmina Zakrzewo, w której w ciągu ostatnich lat wybudowano strażnicę; we wszystkich miejscowościach, gdzie działają OSP, zało-

żono wodociągi, hydranty, szafki z węzłami strażackimi. Inicjatorem tych działań był naczelnik gminy Jerzy Podlewski, który za swą działalność, pomimo młodego wieku, został wpisany do Księgi Honorowej „Zasługi dla ochrony przeciwpożarowej województwa pilskiego”.

Wpis w tejsze księgi to jeden z niewielu wyrazów uznania z jakimi spotykają się strażacy-ochotnicy. Ustanowiona w 1981 roku uchwałą Plenum ZW ZOSP na wniosek Wojewódzkiej Komisji Historyczno-Muzealnej, Księga Honorowa zawiera już

81 nazwisk najbardziej zasłużonych działaczy. Każdego roku, z okazji Dnia Strażaka i Tygodnia Ochrony Przeciwożarowej, dokonuje się uroczystego wpisu kolejnych 15 strażaków-ochotników. Znaleźć tam można nazwiska m.in. Antoniego Sztuby z Łobżenicy, którego pięciu synów i trzech wnuków kontynuuje strażackie tradycje, Józefa Gasterzkiego z Polajewa, który pomimo 80 lat sprawuje funkcję prezesa ZG ZOSP, Franciszka Rogoza z Trzcianki i Czesława Słowińskiego z Chodzieży, Czesława Jadrzyka z Wronek, Antoniego Smolisa z Krajanki, Maksymiliana Appolda z Czarnkowa, wzorowego rolnika Tadeusza Krupy z Witankowa czy nie żyjących już: Stanisława Bednara z Krzyża, Andrzeja Dudy z Walcza i innych.

W większości są to ludzie, których nie interesują odznaczenia i honory, ile konkretne wyniki ich poczyniły. W tę działalność wkładają całą pasję i energię. A każdy z nas może też zostać strażakiem...

JACEK KIEPEL

Nie mogłam uwierzyć w swój sukces...

Nasz reporter rozmawia z mieszkanką Pily, Jolantą Borsukiewicz, triumfatorką plebiscytu w poznańskiej „Arenie”, zdobywczynią tytułów „Miss publiczności” i V-ce miss telewizyjnego „Studio 1”.

— Tuż po ogłoszeniu wyników finału konkursu widzowie zarówno Ci przed telewizorami w całej Polsce jak i obecni na widowni widzieli Pani radość, malującą się w oczach szczęście i ... ogromny koszt kwiatów, który podobno natychmiast po zakończeniu transmisji TV nagle zniknął w nie wyjaśnionych okolicznościach. Czy to prawda?

— Tak, miałam takie zabawne zdarzenie. Zanim zeszłam z estrady „ktos” przedsięwzięty zagospodarował moje kwiaty. Chociaż to drobny szczegół, było mi trochę przykro. Ale mimo to byłam szczęśliwa, a przede wszystkim wdzięczna poznańskiej publiczności za wielki aplauz jaki właśnie mnie zgotowała w „Arenie”.

— Pani pierwsze wrażenia po ogłoszeniu wyników konkursu?

— Nie mogłam uwierzyć w swój sukces. Startowałam w bardzo silnej konkurencji. Przecież stanęło do konkursu aż 96 dziewcząt z całej Polski, a jeszcze w półfinale miałam 16 konkurentek. Cały czas miałam ogromną treść. Trochę pewnie poczułam się dopiero wychodząc na estradę u boku Ireny Jarockiej, która w niezwykły, a tylko sobie chyba znany sposób potrafi dodawać otuchy. Pierwsze wrażenie po ogłoszeniu wyników przypominało mi moment jakbym rzuciła z siebie ogromny ciężar, miejsce na pięciu i tremy zajęła wiel-

ka radość i szczęście. Tych braw, gratulacji nawet od nieznajomych, błysków fleszów, licznych telefonów z gratulacjami do domu, słowem tej niezapomnianej atmosfery po rozstrzygnięciu finałów w „Arenie” nigdy chyba nie zapomnę. To wspinała przygoda.

— Jaką drogą trafiła Pani do konkursu rozpisane przez „Studio 1”?

— Był to przypadek. Moja kuzynka z Warszawy, do której pojechałam w odwiedziny uparła się i któregoś dnia po prostu zawiozła mnie do centrum TV na ul. Woronicza, gdzie odbywały się eliminacje. Sama bym się chyba nigdy na taki start nie zdecydowała. A kiedy zakwalifikowałam się do półfinału dalsze wydarzenia potoczyły się błyskawicznie. Najpierw prezentacja przed kamerami TV w „Studio 1” i wreszcie najtrudniejszy dla mnie koncert finałowy w „Arenie”.

— A jak przyjęli Pani sukces rodzice, bliscy i znajomi?

— Najbardziej cieszyła się chyba moja mama i siostry, młodsza Justyna — chodzi teraz do szkoły podstawowej i siostra Ewa — uczennica Liceum Medycznego. Tata był dumny. Kibicowali mi cały czas w „Arenie”. W szkole wszystko musiałam opowiadać kilka razy i to ze szczegółami. Wszystko bardzo interesowało moje koleżanki.



Fot. Przemysław Janicki

Ginekologiczno - Położniczym. Myślę, że nie ma na świecie nic bardziej wzruszającego niż pierwszy płacz nowo narodzonego dziecka.

— A co Panią najbardziej interesuje na co dzień?

— Troszkę moda. Nie ukrywam, że jak każda chyba młoda dziewczyna, lubię się ładnie ubierać. Lubie tańczyć, słuchać muzyki. Mój ulubiony zespół to „Papa Dance”, a solista George Michel. Pewnie nie wszyscy mi uwierzą, ale tak naprawdę, to także na co dzień interesuję się wszystkim co się wiąże z położnictwem. Po prostu tak się składa, że zawód jaki sobie wybrałam pokrywa się z moimi zainteresowaniami.

— Czy siostry zechcą w przyszłości startować w podobnych konkursach jak Pani?

— Ewa twierdzi, że nie, ale młodsza Justyna jest całkiem planami przejęta.

— A Pani nie zamierza startować dalej, chociażby w konkursie Miss Polonia?

— Na dziś na pewno nie. Przede wszystkim chcę skończyć szkołę i zdobyć upragniony dyplom położnej. Całą zabawę w „Miss” naprawdę traktowałam i traktuję tylko jak wspólną przygodę. Cieszę się, że mogę teraz żyć trochę bogatsza o ludzką sympatię i życzliwość z jaką się spotkałam w tak niecodzienny sposób, przy okazji konkursu w którym brałam udział.

— Cieszę się, że i tym razem poznańska publiczność się nie pomyliła. Podziwiając trafność wyboru „Miss publiczności” muszę przyznać, że trudno nie być pod Pani urokiem.

— Dziękuję za rozmowę.

Notował: JAN J. SZUMAŃSKI

Podwodny świat w domu

Jak kroniki notują, dokładnie sto lat temu, co możnijsi sprowadzili do Polski, m.in. z Azji, potem z Afryki, rybki cechujące się sympatycznym wyglądem. W ówczesnych latach były one hodowane również na zewnątrz mieszkań. Kiedy jednak nasz „zieleny świat” zaczął się kurczyć oraz cofać poza granice miast i osiedli, kiedy przyroda w środowisku społecznym zaczęła już wyraźnie tracić swój naturalny charakter, poczęło wzrastać zainteresowanie hodowlą dekoracyjnej fauny i flory w najbliższym otoczeniu człowieka — w mieszkaniach. Konstruowano w nich mini-akwaria, hodując ryby i co atrakcyjniejsze rośliny. Tak zaczęła rozpowszechniać się akwarystyka, barwny świat za szkłem, którym pasjonują się dziś zarówno młodociani, jak i dorośli, ludzie pracujący w różnych zawodach.

Pasja uprawiania akwarystyki ogarnęła również mieszkańców grodu Staszica. Pierwsze baseny w mieszkaniach urządzano już kilka lat po wyzwoleniu Pily. Jednakże, aby doprowadzić do zorganizowanego sposobu popularyzacji tego pięknego hobby, w lutym 1972 roku — młody wówczas miłośnik egzotycznych rybek — Tadeusz Kondeja — zainicjował przy wydanej pomocy Zarządu Głównego Polskiego Związku Akwarystów i Pileńskiego działacza — Franciszka Speka — utworzenie w Pile grupy akwarystów. Materialnie wsparło ją kierownictwo Pileńskiego Domu Kultury, które użyczyło jej również pomieszczenia... Tadeusz Kondeja zostaje wówczas pierwszym prezesem nowo powstałego zarządu oddziału PZA.

Początkowa działalność oddziału ukierunkowana była głównie na upowszechnianie akwarystyki. W jej efekcie oddział niebawem rozrósł się do około 100 członków. Stąd wkrótce, bo już w roku 1974, w Pilemskim Domu Kultury odbyła się pierwsza prezentacja „dochowku” pileńskich akwarystów. Wpłynęła ona na nadspodziewany wzrost zainteresowania hodowlą ozdobnej fauny i flory w całym regionie; powstały grupy miłośników domowych akwariów w Złotowie, Wąlczu i Trzcińcu, zrzeszające 212 członków. Potwierdziło to fakt dużego zapotrzebowania na wypoczynek w otoczeniu przyrody, jak też aktywność pileńskiego oddziału PZA w jego upowszechnianiu. Już w styczniu 1975 roku grupa złotowska — przy pomocy pileńskich działaczy — zor-

lin wodnych. Tu też prowadzona jest, ciągle ciesząca się dużym powodzeniem — stała giełda ryb i roślin. W ubiegłym roku klub ten, w drodze konkursu, przybrał nazwę „Złota rybka”.

W ostatnim czasie Pileńska Spółdzielnia Mieszkaniowa udostępniła oddziałowi drugie pomieszczenie, w którym urządzono świetlicę. Wykorzystywana jest ona na spotkania członków PZA i miłośników akwarystyki, podczas których prowadzone są m.in. tematyczne pogadanki, dyskusje po lekturze publikacji w czasopiśmie PZA, wymiana doświadczeń hodowlanych, szczególnie adresowana do członków prowadzonej tu również sekcji młodzieżowej. Ta działalność, w dużej mierze popularyzatorska, sprawiła, że niedawno powstało koło akwarystyczne przy ZNTK w Pile.

Choć pileńskich akwarystów w okresie czternastoletniej działalności nie rozpieszczały zbyt wiele ani to warunki lokalowe, a przede wszystkim finansowe, to jednak pod względem liczebności i aktywności działania znajdują się oni ciągle w czołówce krajowej. W latach 1974—75 pileński oddział PZA zajmował pierwsze miejsce. Taką samą lokatę miał w okresie 1983—84. W ubiegłym roku uplasował się na drugim miejscu (za oddziałem krakowskim). Obecnie oddział, jako jeden z 55 w kraju — kierowany przez Tadeusza Krupińskiego — skupia 174 członków, ale z jego usług korzysta niezliczona rzesza hodowców rybek i to nie tylko z Pily. O utrzymywaniu się w krajowej czołówce zdecydowały też zorganizowane imprezy własne oraz efektywny udział w innych. W ciągu czternastu lat urządzono 5 wystaw; również uczestniczono (z własnymi akwariami) w prezentacji rybek na

wystawach oddziałów w Warszawie, Koszalinie, Olsztynie, Kaliszu i Złotowie, z którymi utrzymywane są korzystne kontakty. Poza tym aktywności oddziału (Czesław Matecki, Henryk Flakiewicz) mieli zaszczyt udziału w międzynarodowych sympozjach akwarystycznych, organizowanych przez ZG PZA w Wiśle i Węniej k. Żnina.

Niejako przypieczętowaniem tak wysokiej lokaty pileńskiego oddziału PZA jest fakt, że np. wieloletni akwarysta i aktywny działacz, będący poprzednio członkiem komisji rewizyjnej (2 lata), sekretarzem zarządu (4 lata) oraz przez 7 lat sprawujący funkcję prezesa oddziału, obecnie gospodarz klubu „Złota rybka” — Czesław Matecki, jest już 11 lat członkiem Zarządu Głównego Polskiego Związku Akwarystów. Uhonorowany on też został złotą Honorową Odznaką PZA; inni, równie zasłużeni działacze, jak Henryk Flakiewicz (zastępca prezesa oddziału) i Mieczysław Grabowicz, wyróżnieni zostali srebrnymi odznakami. Do grona nie mniej zasłużonych dla popularyzacji akwarystyki w Pilemskim należą też Walter Wyćisło, Izabela Matecka (skarbnik), Jacek Karwecki (sekretarz zarządu oddziału), no i wielu innych, których ograniczone miejsce nie pozwala wyliczyć. Zasadnym wyróżnieniem pileńskich akwarystów jest też fakt odznaczenia oddziału (w ub. roku) — przez ZG PZA — medalem 75-lecia ruchu akwarystycznego w kraju.

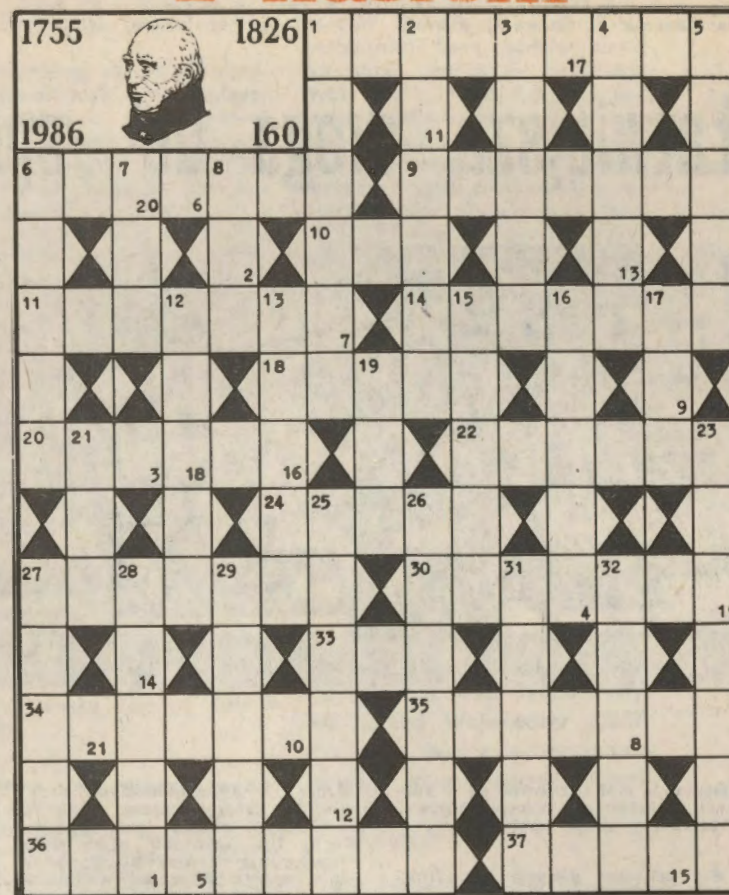
Z okazji zbliżającego się jubileuszu piętnastolecia pileńskiego oddziału PZA wypada więc życzyć dalszej efektywnej popularyzacji akwarystyki i dużo taakich... złotych rybek.

CEZARY IWICKI



Fot. Przemysław Janicki

KRZYŻÓWKA z hasłem



POZIOMO: 1. wiedza obejmująca zagadnienia związane z wydobywaniem kopalni, którymi zainteresowany był Stanisław Staszic, 6. miękka, cienka tkanina albo kraina historyczna Indii, 9. w jego kratki wpisujesz wyrazy krzyżówki, 10. faza Księżycy, 11. stolica państwa we wschodniej Afryce, 14. człowiek zuchwały, bezczelny, 18. wschodniochrześcijański obraz sakralny, 20. w XI i XII w. danina (podworowe, nadymne) chłopów na rzecz księcia, potwierdzana nacięciem na kiju, 22. żywica z roślin egzotycznych, stosowana do lakierów, 24. dzielnica Gdańska; na wierzch wypływa, 27. ciernisty krzew z rodziny różowatych o cierpkich owocach, 30. kanton w pn. Szwajcarii, 33. lewy dopływ Dunaju w Czechosłowacji, 34. pogranicza, 35. kłątwa kościelna, 36. metalowe wiązania przy nartach, 37. trakt spacerowy.

PIONOWO: 1. pracuje pod ziemią, 2. dwukolowy wóz otwarty z tyłu, 3. dorosły owad, 4. owoc z krzewu 27 poziomo, 5. dzielnica Krapkowic, znana z fabryki obuwia, 6. centrum Zagłębia Węgla Brunatnego nad Wartą, 7. dawna nazwa nart, 8. był chińskim mężem stanu, 12. pewność siebie, śmiałość, 13. ssak Ameryki Pn. albo kombajn, 15. urządzenie nawigacyjne, 16. włókno otrzymywane z łodyg ketmi konopniowatej, używane do wyrobu nici, 17. ptak wodny, 19. japoński pas przepasujący kimono, 21. w starożytnym Rzymie „skrzydło” szyku bojowego, 23. stan w USA, 25. podstawa armaty, 26. lekcje trwają, a uczeń w parku, 27. gra talia 78-kartowa, 28. minerał wykorzystywany w laserach, 29. „Santor”, 31. do plenięcia chwastów, 32. nie mało.

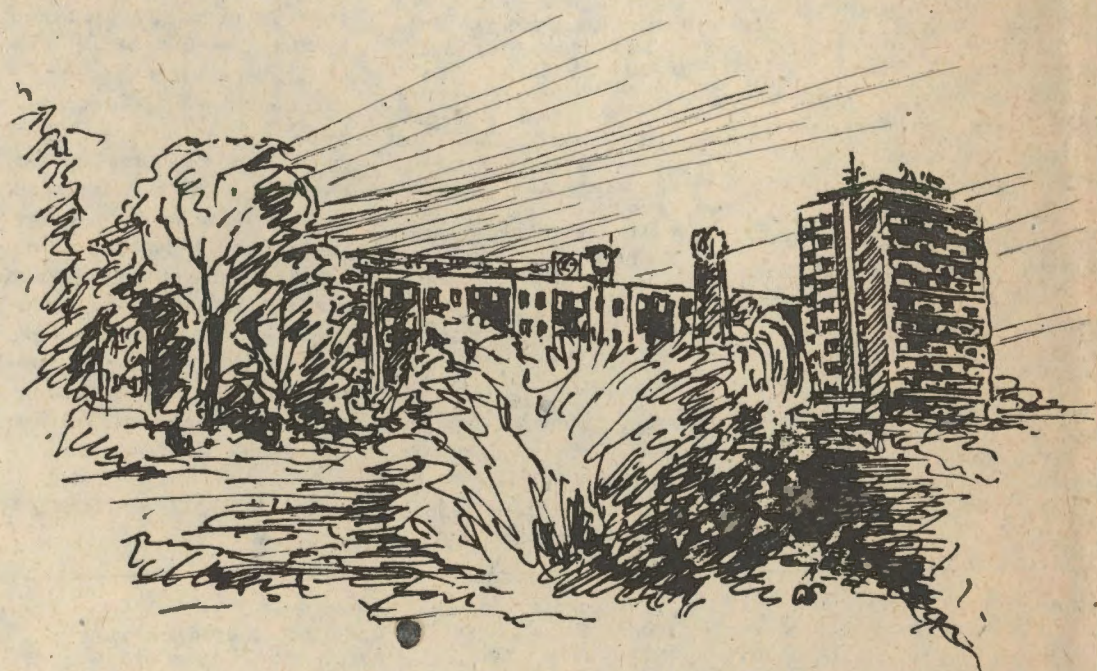
Po rozwiązaniu krzyżówki litery w kratkach ponumerowanych w prawym dolnym rogu należy uporządkować wg kolejności liczb i odczytać sentencję Stanisława Staszica.

CEZ

Pomiedzy Czytelników, którzy do 15 sierpnia br. nadesła pod adresem Towarzystwa Miłośników Miasta Pily, Pl. Staszica 1, 64-020 Pila prawidłowe rozwiązania (wystarczy samo hasło), rozlosowanych zostanie 10 nagród książkowych, ufundowanych przez Towarzystwo Miłośników Miasta Pily.



Piła z lotu ptaka.



Plac Zwycięstwa

...Piła, mimo swego malowniczego położenia należy do mniej znanych celów wędrowek turystycznych. Ze względu na ogromne straty poniesione przez miasto w latach II wojny światowej, nie znajdziemy tutaj zabytkowego centrum ani znaczniejszych obiektów będących świadkami minionych wieków...



Park „Na wyspie”

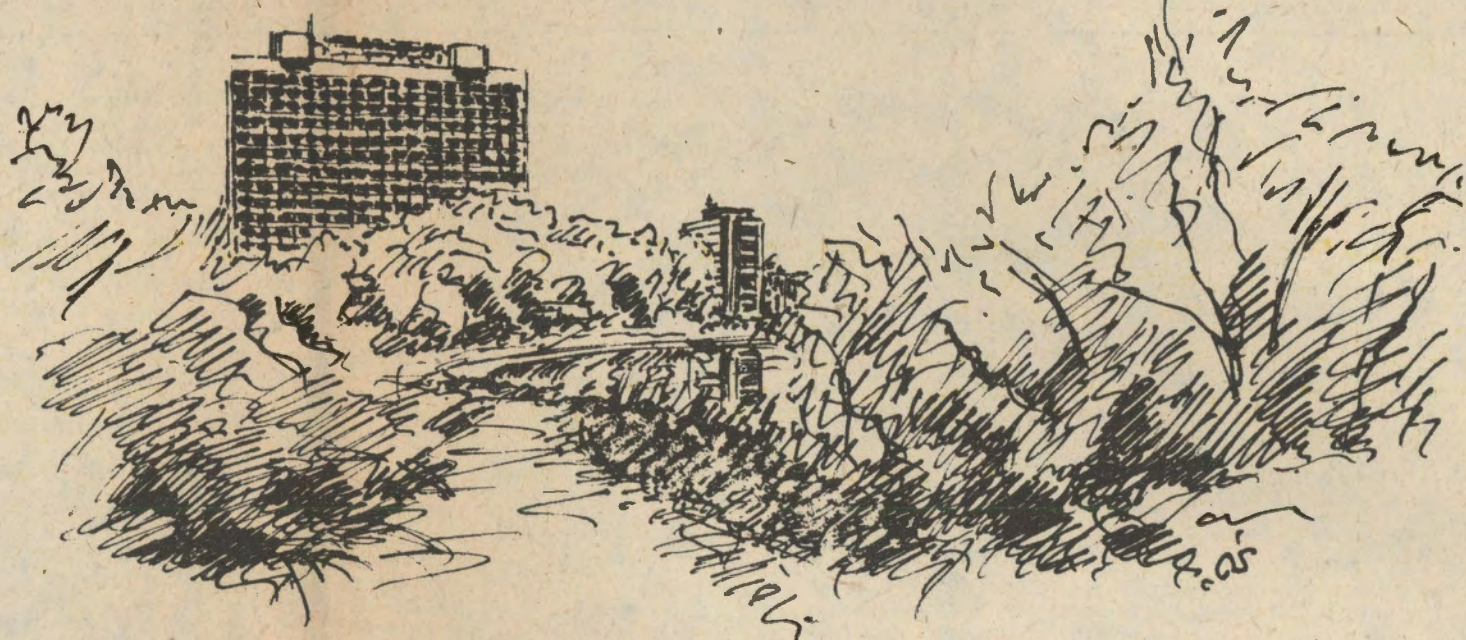
...Otoczona znacznymi obszarami leśnymi, leży Piła nad rzeką Gwdą, około 10 km powyżej jej ujścia do Noteci. W tym też miejscu stykają się trzy regiony geograficzne: Kotlina Gorzowska, Wysoczyzna Krajeńska oraz Pojezierze Wałeckie. Obszar zajmowany przez miasto wynosi około 8800 ha; średnia wysokość terenu — 60—75 m n.p.m....



Centrum Strzelectwa Sportowego, czyli „Tarcza”



Pomnik na Pl. Zwycięstwa.



Hotelowi „Rodło” dodaje uroku jego usytuowanie nad Gwdą, w sąsiedztwie bujnej zieleni.

...W ciągu ostatnich kilkunastu lat Piła stała się nowoczesnym miastem. Zbudowano kilka osiedli mieszkaniowych zlokalizowanych w okolicach ulic: Matwiejewa, Bydgoskiej, Ludowej, Walki Młodych, Wyspiańskiego...

Zdjęcia:
Janusz Kostrzewski
Henryk Król
Rysunki:
Andrzej Świątek



Fragment panoramy miasta w rejonie ulic: Sniadeckich i Dąbrowskiego.



Gmach Urzędu Wojewódzkiego

...W tworzeniu kulturalnego oblicza regionu pilskiego, wiodącą placówką jest Piłski Dom Kultury im. Leona Kruczkowskiego, mieszczący się przy Placu Staszica. Często odwiedzane są także: Biuro Wystaw Artystycznych, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, pilskie galerie, muzea, wystawy...



Widok na piłskie wieżowce przy Al. LWP.



Osiedle przy ul. Roosevelta.



Fot. Eugeniusz Mikuszewski

Od kilku już lat Bogusław Janicki pełni obowiązki dyrektora budowy pińskiego hotelu „Rodło”. Do niego więc, bo i ktoś bardziej kompetentny, zwróciliśmy się z prośbą o kilka informacji związanych z tą inwestycją.

— Najczęściej, czemu się nie dziwię, spotykam się z pytaniem — kiedy nareszcie hotel będzie gotowy? Dzisiaj jeszcze nie mogę podać dokładnej daty. Jestem natomiast przekonany, że za rok o tej porze będziemy już przyjmowali gości. Będą oni mieli do swej dyspozycji prawie 380 miejsc w pokojach 1- i 2-osobowych, w tym 4 apartamenty. Ale hotel to nie tylko miejsce do spania, nawet jeśli jest nim najwygodniejsze łóżko. Nasi goście będą mogli korzystać również z kawiarni, restauracji, baru szybkiej obsługi, kiosku i sklepu „Pewex-u”, nocnego lokalu, baru kawowego i sauny. Będzie także kwaciarnia, sklep garmateryjny i ciastkarnia z naszymi wyrobami, kiosk „Ruch-u” i z upominkami, fryzjer, punkt sprzedaży wyrobów „Polsrebra”. Na zainteresowanych czekać będzie sala konferencyjna z projektorami filmowymi i systemem video.

Do dyspozycji zmotoryzowanych przeznaczamy parking ze 130 miejscami. Nie zapomnieliśmy o autokarach i kierowcach ciężarowych TIR-ów.

Takiego hotelu administrowanego przez „Gromadę” jeszcze w kraju nie było. Dlatego staraliśmy się, aby był on nie tylko funkcjonalny, ale i po prostu ładny swoim wykończeniem, wystrojem wnętrza. Dodam, że meble robili dla nas najlepsi producenci w kraju, a marmury sprowadziliśmy aż z Pinczowa.

Już w trakcie budowy projekt uległ wielu zmianom i modernizacjom. Było to konieczne. Nasze potrzeby bowiem nie zawsze pokrywały się z wizją architektów. Poza brakiem rąk do pracy był to jeden z powodów, że budowa się przeciąga. Zmiany te pozwoliły jednak między innymi na lepsze wykorzystanie powierzchni hotelu i przygotowanie pomieszczeń dla gości niepełnosprawnych. Część pomieszczeń przeznaczona jest właśnie dla nich. W razie potrzeby będą oni mogli dotrzeć na wózek inwalidzkim specjalnym ciągiem komunikacyjnym z parkingu do pokoju. Jesteśmy pierwszym hotelem w Polsce oferującym takie usługi.

O kłopotach z szukaniem wykonawców, materiałów wszelkiego rodzaju, załatwianiem wind, czy wyposażeniu kuchni, nie będę wspominał. Problemy zaopa-

trzenia budownictwa są przecież powszechnie znane. Dla mnie istotne jest to, że znaczną ich część mamy już szczęśliwie za sobą. Nad sprawnym funkcjonowaniem hotelu czuwać i świadczyć usługi gościom będzie ponad 300 osób. Wszyscy oni powinni być fachowcami w swoim zawodzie. Te cztery gwiazdki, którymi będzie się szczyciło „Rodło” zobowiązują. Sprawa odpowiedzialnej, wyszkolonej kadry jest na dzień dzisiejszy dla nas rzeczą najważniejszą.

Dyrektorowi Janickiemu i pracownikom hotelu życzymy zawsze zadowolonych gości, których oby było jak najwięcej. Przekonani jesteśmy, że tak będzie, chociażby dlatego, iż w uznaniu wiedzy, powołano Bogusława Janickiego na stanowisko krajowego konsultanta do spraw budowy, modernizacji i funkcjonowania hoteli w kraju. Dodajmy jeszcze, że nowy piński hotel, powstaje bez korzystania z wojewódzkich przydziałów materiałów budowlanych — niejako poza limitami. Nie uszczupla więc puli przeznaczonych dla pińskiego budownictwa mieszkaniowego. Fakt ten ma również swoją wymowę.

MALGORZATA SIATKOWSKA

Powiedzmy sobie szczerze: jest dobrze. Drgnęło na wszystkich odcinkach. W kulturze drgnęło — bo Piłę ktoś pokazał w kolorowej telewizji i to przez dwie godziny do kupy! W przemyśle drgnęło — czego udowodnić nie trzeba, wystarczy oglądać Dziennik. Solidnie drgnęło w sporcie — nasi przywieźli z Meksyku ponad osiemset tysięcy dolarów i jedną bramkę Smolarkę, wykonując piechniczkowy plan maksimum. Gdzie jeszcze drgnęło? Na budowie szpitala w Pile, na Bydgoskiej — najpewniej przez przypadek do końca wyasfaltowanej, w Pińskim Domu Kultury — z kilku powodów, w hotelu „Rodło” — bo wiadomo, że do końca stulecia będzie oddany, a także w sąsiadach, choć tam przyczyn drgnięcia jeszcze nie ustalono.

A zatem w sześć lat po wielkim drganiu, dziś drży u nas na każdym odcinku i powiedzmy sobie szczerze: są to drgania pozytywne, żeby nie powiedzieć: kojące. W czasie jednak, gdy u nas drży na lepsze, na Zachodzie ciągle bez zmian. Jak oni tam mogą żyć? Bez nadziei, bez perspektyw. U nas można żyć nadzieją zawsze i wszędzie, a wiadomo, że człowiek: bez marzeń, perspektyw i na-

dziei właśnie, to pół człowieka, nie ubliżając — mat-pa. Czy można byłoby bowiem żyć mając pewność, że hotel otworzą tego to o tego dnia? Nie. O ileż przyjemniej jest mieć nadzieję, że może otworzą. Że może uda się jeszcze za naszego żywota wpaść do ho-

i tak mu się nie spełni w terminie; coż to bowiem za marzenia, które potrafią się spełniać, coż to za nadzieja, która ma pokrycie w faktach...

Na Zachodzie na przykład taki średnio bogaty

teściu nikt przecież gorących serc i umysłów nie nasyci.

Życie nocne mieszkańca Pity jest więc bogatsze od wegetacji nowojorczyka nie dlatego wcale, iż ów musi spać na bruku, w parku i w najłepszym razie w darrowanym śpiworze, lecz z

mogą i za ile mogą, najczęściej mogą za dużo. Jest parę melin, do których warto zaglądać, bo tam w jednym miejscu i czasie znaleźć można knajpę, wódkę, lódzko, kobietę i milicję. Jest jednak sporo miejsc, na które wręcz patrzeć nie wypada. „Stylowa”, „Pilan-ka”, „Wrzos”, „Bieriozka”

zaproszenia, czy zbierać wpisowe i jak organizować nocne życie. Znowu jednak pozostały tylko marzenia i nadzieja, czyli bardzo dużo. Srodowiska twórcze radzą sobie bez „Trzynastki”, okupowanej przez licealistów i żołnierzy, czynnej — oczywiście — jak dziewczęcy internet.

Nocne życie marzycieli

JACEK PRZESŁUGA

telowej kawiarni, przejechać luksusową arterią Bydgoskiej, odetchnąć szczęśliwie i głęboko, obejrzeć drugą bramkę Smolarkę, nie oglądać Dziennika i wiedzieć, że w przemyśle rzeczywiście drgnęło, ustać przed telewizorem oglądając czterogodzinny program o pińskiej kulturze, która nie da się dzielić na zakładową, spółdzielczą, rolniczą oraz ogrodniczą i wreszcie umrzeć w nowym szpitalu — po projekcji programu... Czy tam, za Łabą, byłoby to możliwe — takie marzenia, ciągłe ich odkładanie? A u nas — proszę, o czym sobie człowiek nie pomarzy

burza ma tę swoją idiosyncrasykarną pewność, że wieczorem, czyli po dwudziestej drugiej, w jego miasteczku czynna będzie co najmniej jedna kawiarnia, jeden sklep z wódką i zakąskami oraz jeden burdel. O ile ten ostatni przytułek możemy tu sobie z racji ideologicznych od razu pominąć, o tyle kawiarnia i sklep mogą mieć dla nas — marzycieli — znaczenie symboliczne. Jesteśmy lepsi! Nasza wyższość polega na tym, że zarówno nocny sklep, jak i czynna po dziesiątej knajpa bez dansingu, to są przedmioty marzeń, a nie banalne realia; rzeczywis-

powodu wysokiej jakości doznań, jakich nad Gdą doświadczyć można w porze wieczornej. Konia z rzędem temu, kto wypije kawę w knajpie innej niż dworcowa. Konia z rzędem temu, kto kupi butelkę alkoholu w miejscu innym niż melina. Dwa konie z dwoma rządami tej osobie, która znajdzie sens włożenia się wieczorem w smutny i senny jak filmy Poręby mieście!

Jest, owszem, parę istotnych kurwidolików, w których bawią się ludzie jak

— czynne jak kościoty: od piana kogutów do bajki o pszczołce Mai. Żadnej rozputy, żadnej kawy — chyba, że w cenie dansingu. Wszystko, choćbyś chciał, choćbyś się uparł, zamkną ci przed nosem najpóźniej o dziesiątej, bo kelnerzy też mają swoje prawa i też chcą zdążyć na Dziennik-Komentarze.

Swego czasu zaświtała nadzieja, iż takim sympatycznym i późnonocnym „ścikiem” będzie siedziba Klubu Srodowisk Twórczych „Pod trzynastką”. Ba, klono się nawet o to, czy ustanawiać karty wstępu i

Walka o dziewictwo pilan przybiera rozmiary totalne. Kino i telewizja do dziesiątej, sklepy do ósmej, kawiarnie do dziewiątej — można albo słuchać w ciepłych papuciach radia, albo patrolować obiekty dworcowe, albo położyć się do łóżka i dać wyraz słuszości założeń polityki pronatalistycznej, albo pędić bimber ze złości, albo napisać list do prezydenta, albo felieton, co też czynić. Można robić wszystko — najlepiej jednak marzyć. Choćby o bruku, parku i śpiworze, o knajpie czynnej nawet wtedy, gdy śpią kury, o czynnym w nocy sklepie z chlebem i solą, o burdelu — — — spokojnie, o burdelu marzyć nie wolno.

Poza tym, powiedzmy sobie szczerze: jest dobrze. Miejmy nadzieję.

Pojechać z „Bartkiem”

Współczesna turystyka masowa zajmuje znaczące miejsce w sferze stosunków społecznych, kulturalnych, a także gospodarczych. Wnosi przede wszystkim cenne wartości poznawcze i wychowawcze, będące czynnikami kształtowania charakteru człowieka, jak też uaktywniania go w życiu społecznym. Poprzez uprawianie turystyki ludzie poznają się wzajemnie, zaznajamiają się z warunkami życia i pracy innych, a nadto przede wszystkim zdobywają wiedzę o regionie, w którym mieszkają i kraju.

Organizatorem właśnie takiej — aktywnej — formy wypoczynku w grodzie Staszica jest m.in. Piński Klub Turystyki Motorowej PTTK „Bartek”. Powstał on w wyniku przekształcenia — w roku 1982 — Sekcji Turystyki Motorowej im. Stanisława Staszica przy Wojskowym Kole PTTK nr 4. Zorganizował go, do dziś nim kierujący — Marek Pluciński.

W założeniach programowych działalności zarządku klubu zakłada przede wszystkim popularyzowanie i uprawianie rodzinnej turystyki motorowej oraz rekreacji połączonej z programem poznawczym i rozrywkowym. W

poczynaniach organizacyjnych najbardziej zasłużyli się m.in. Genowefa Rajek, Krystyna Plucińska, Janina i Józef Kozakowie, Leszek Nowak, Zdzisław Szwarz, Jerzy Mosiejczuk, Andrzej Denis.

W ciągu tych zaledwie czterech lat działalności aktywny klub zorganizował — przy wydanej pomocy WKFSi UW, ZW ZSMP, OW SKP i ZW TIT — aż 58 imprez turystyczno-motorowych, w których uczestniczyło pięć i pół tysiąca osób, przy czym głównie były to grupy rodzinne. Podczas przemierzania wielokilometrowych szlaków zdobyli oni 1550 odznak turystyki

kwalifikowanej i popularnej. Aktywny udział w tych imprezach sprawił też, że 21 osób uzyskało niedawno miano Przewodnika Turystyki Motorowej PTTK, czyli pełnoprawnych organizatorów krajowej turystyki motorowej.

Ale działalność pińskiego „Bartka” już od dłuższego czasu znana jest nie tylko w naszym województwie, lecz i w kraju, a to m.in. za przyczyną dużej aktywności członków, która przyniosła czołowe lokaty w imprezach ogólnopolskich. Jednym z największych sukcesów jest dwukrotne zdobycie pucharu prezesa Zarządu Głównego PTTK oraz prezesa Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, a to za dobrze zorganizowane i atrakcyjne programy imprez pn. „wędrowni rodzinne”, przeprowadzone w latach 1984 i 1985.

Na uwagę zasługuje też fakt, że klub, jako jedyny w kraju w organizacji PTTK, systematycznie redaguje informator. Do tej pory wydano 29 numerów. Pierwszymi redaktorami tego — wielce znaczącego w popularyzacji turystyki motorowej — pisma byli — Zygmunt Sroka i Aleksandra Mosiejczuk. Przed kilkoma miesiącami pracę redaktorską przejęli — Krystyna Plucińska i Mirosław Ziemińszewicz.

Bogaty jest program działalności „Bartka” — wytyczony na bieżący rok. Zamierza się zorganizować 6 imprez turystycznych. Dwie z nich — IV zimowy rajd motorowy oraz wiosenny pn. „Krokus — 86” — już odbyły się. Najbliższy z kolei — za miesiąc — to Ogólnopolski Rajd Turystyczno-Samochodowy „Mu-

stang — 86”. W lipcu odbędzie się IV wojewódzka wycieczka motorowa „w nieznaną”, a w sierpniu — wycieczka rodzinna „szlakiem Staszica”, która wieść będzie po regionie Świętokrzyskim. Kolejną imprezą będzie (w październiku) — drugi z kolei — turystyczno-sportowy rajd samochodowy o puchar prezesa PKTM PTTK „Bartek”. Trzeba dodać, że wszyscy uczestnicy tych imprez biorą jednocześnie udział w stałym konkursie o tytuł Klubowego Mistrza Turystyki Moto-

rowej roku, a także mają możliwość zabiegania o punkty liczące się w trwającym obecnie indywidualnym konkursie pn. „Poznajemy zabytki ziemi pińskiej”. Poza tym w bieżącym roku przewidziano zorganizowanie kilku sejmików o tematyce historycznej. Podczas najbliższego, który odbędzie się w maju br., o losach Polaków w naszym regionie mówić będą byli działacze spod znaku Rodła.

Ograniczone miejsce nie pozwala na wyszczególnienie wszy-

stkich poczynaniach klubu „Bartka”. Wystarczy jednak dodać, że poza Automobilklubem Nadnoteckim, w ciągu zaledwie czteroletniej działalności, przyczynił się on znacznie do spopularyzowania rodzinnej turystyki motorowej w Pińskiem. Świadczy o tym ciągły wzrost liczby członków, ale i aktywnych działaczy, potrafiących organizować imprezy z atrakcyjnym programem, i na prawdę — wyjątkowo sprawnie.

CEZARY IWICKI



Przed startem do kolejnego rajdu.

Fot. Marek Pluciński